



Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel. 22 822 28 95, www.mdkochota.edu.pl
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Rok 13
nr 4 (87)
**marzec-
kwiecień**
2017

**Cena: brak
(bezcenne!)**

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy: Oddziału PTZN w Warszawie, Biura Edukacji i Centrum Handlowego Blue City

WIELKANOCNY KORNISZON

Właśnie szybko znika sroga zima mroźna,
Więc przychodzi znowu zielona, piękna wiosna.
Przynosi w swym koszu tu do nas, do Polski
białe przebiśniegi, żonkile, pierwiosniki.

To znowu Wielkanoc idzie, oczywiście,
Razem z nią kwitną kwiaty, zielenią się liście!

A w jej drobnych rękach widnieje święconka:
jest tam... Chwila, czy ja widzę KORNISZONKA?!
Zaraz, zaraz, kochani, nic mi tu nie świta -
- w Wielkanoc korniszona wkładać do koszyka?

Lecz momentik, czekajcie, powiem wam w tej chwili:
On specjalnie się zjawił, Czytelniczy mili!
Ja już chyba nie mam nic do powiedzenia,
bo to sam „Korniszon” składa Wam życzenia!

Mówi: Życzę Wam, by na wiosnę było miło,
i by słońce zawsze jasno Wam świeciło,
Byście namalowali przepiękne pisanki
i w ogrodzie zebrali wiosenne sasanki.

Żeby ta Wielkanoc była najlepsza na świecie,
By znowu zmartwychwstało w sercach Boże Dziecię!

Niech radość w Waszych duszach wiecznie trwa.
Ja się żegnam, do widzenia i pa-pa!

Julka Wierzuk z Korniszonkami z SP 264

Mamy nadzieję, że wiosenny numer „Korniszona” zastaje was, drodzy Czytelnicy, w słonecznych humorach - a w razie czego mamy dla Was solidną porcję wiosennej pogody (także pogody ducha) - znajdziecie ją na każdej stronie tego numeru: w tekstach, zdjęciach i grafice, w refleksjach i klimacie większości materiałów. W radości małych i większych artystów płynącej z tworzenia, w życzliwym potraktowaniu Marzanny przez dzieciaki z MDK. I Wam życzymy samych pogodnych dni tej wiosny! *Słoneczna Redakcja*

DZIKA OCHOTA NA WIOSNĘ!

Jak wygląda nasze miasto oczami zwierząt? Może otoczone budynkami ulice to wielkie wąwozy, którymi płyną strumienie jezdni? Dachy bloków to wierzchołki szczytów, na których nieprzerwanie wieje wiatr? A parki - to zaciszne doliny, w których można wypocząć i wychować bezpiecznie potomstwo? Miasto tętni dzikim życiem. Żeby podziwiać przyrodę wcale nie musimy wyjeżdżać z miasta. Wystarczy parę przystanków autobusem czy tramwajem, by znaleźć się w innym świecie, który rządzi się swoimi, naturalnymi prawami. Jak znaleźć drogę do tego „świata równoległego”, istniejącego tak blisko nas, a jednak przez większość ludzi niedostrzeganego w codziennym pośpiechu, podpowiadają pasjonaci przyrody z „Dzkiej Ochoty” - poznacie ich na str. 6-7, a w następnym numerze zamieścimy relację z naszej wyprawy w dzikie światy Ochoty, na którą już jesteśmy umówieni!))) (c.d. na str. 6-7!)



Fot. Maja Strzałkowska, SP 264

W tym numerze m. in.:

C.d. wywiadu z Panią Burmistrz	2
Altsajder o dorosłości: Nikt nie mówił, że będzie łatwo!	3
Aktualności artystyczne	4-5
Marzanna ułaskawiona!	4
Co pika w sercu smyka? - finał	5
Ewolucja w redakcji Korniszona	6
Urodziny w Inca Play	7
Oswajanie Pegaza z wiosennymi marzeniami nad Wisłą	8-9
Echa koncertów charytatywnych	10
Wiosenny Słownik Wyrazów	10
Dobrych: POGODA	
Ochockie uroczystości rocznicowe	11
F.L.A.K. - Festiwal Ludzi Aktywnych Kulturalnie	12
Miasto Świąteł i Kolorów	12
Warszawa to my!	14
Najlepsze miejsca na Ochocie	14
Rzarufka - REAKTYWACJA! :)	14
Wiosenny Horoskop Korniszona	15

UWAGA! NOWY KONKURS „KORNISZONA”: „WIŚLANE OPOWIEŚCI” - STR. 16!



Złota Myśl Numeru:

*Chwast to roślina,
której zalety
nie zostały jeszcze
odkryte.*

*Mędzrec O'Guru
(Ralph Waldo Emerson)*





czyli...

LIS GOŃCZY POLOWANIE NA DEMOKRAJĘ!

W pierwszych ciepłych dniach wiosny zamieszczamy ciąg dalszy wywiadu z Panią Burmistrz Katarzyną Łęgiewicz, który redakcja Korniszona przeprowadziła w ostatnich ciepłych dniach jesieni, na samym początku roku szkolnego... Dokończenie wywiadu zamieścimy w następnym, ostatnim w tym roku szkolnym numerze. Tym sposobem cały rok (szkolny i wydawniczy) spędziliśmy w towarzystwie Pani Burmistrz - dziękujemy! :) I czas już myśleć o kolejnym wywiadzie - czekamy na sugestie Czytelników, kogo z władz dzielnicy mamy wziąć w krzyżowy ogień pytań i jakie pytania chcielibyście tej osobie zadać, czego chcecie dowiedzieć się o jej pracy?

TO JEST TAKA PRACA U PODSTAW CIĄG DALSZY WYWIADU Z PANIĄ BURMISTRZ DZIELNICY OCHOTA KATARZYNĄ ŁĘGIEWICZ

KORNISZON: Jaki jest Pani sposób na sukces?

KATARZYNA ŁĘGIEWICZ: A czy ja osiągnęłam sukces? Może lepiej – sposób na życie. Staram się otwierać kolejne drzwi. Staram się nie zrażać przeciwnościami. Słuchać tych, którzy wiedzą więcej ode mnie. Nie bać się podejmowania decyzji, nawet jeśli są trudne. I nie bać się krytyki, nawet jeżeli czasem jest ona niezasłużona albo skierowana w niewłaściwą stronę.

K: Jak Pani odbiera negatywne opinie w prasie lub Internecie?

KL: Jeżeli to jest krytyka czegoś, co zrobiłam, to nie mam z tym problemu, bo jest to zawsze dyskusja na argumenty. Wtedy można wyłożyć swoją rację, uzasadniać swoją decyzję konkretnymi argumentami. Zrobiłam tak, bo uważam, że to jest słuszne z tego czy innego powodu. I z tym nie mam problemu, naprawdę można mieć różne zdania na dany temat. Pewnie wy też, kiedy w waszym zespole redakcyjnym zastanawiacie się jak przeprowadzić z kimś wywiad, albo o czym chcielibyście napisać w kolejnym numerze, miewacie różne koncepcje i też dyskutujecie, czy też krytycznie oceniacie nawzajem swoje pomysły. To nigdy nie boli, jeżeli rozmawiamy o faktach i jeżeli posługujemy się argumentami. Boli wtedy, kiedy krytykujemy osobę, a nie to co ona zrobiła. No i oczywiście wtedy, kiedy to jest krytyka, która dotyczy czegoś, na co nie mamy wpływu. Pamiętam, jak kiedyś jeden z dziennikarzy – celebryta prowadzący program radiowy – skrytykował kogoś za to jak wygląda, bo ta osoba miała duży nos. I to był powód do jego kpin i żartów. Pomyślałam: jak naprawdę trzeba nie mieć pomysłu na życie, żeby się czymś takim zajmować, jak bardzo trzeba nie mieć powodów do radości, żeby śmiać się z tego, że ktoś ma duży nos. Smutne.

K: Jakie było Pani największe osiągnięcie w roli burmistrza Ochoty?

KL: Mam nadzieję, że takiego osiągnięcia jeszcze nie było i że ono dopiero nadejdzie. Wiecie

co? Mam wrażenie, że mogłaby to być przebudowa Placu Narutowicza. Cały czas wierzę, że jednak dojdzie ona do skutku i że Plac Narutowicza stanie się przyjaznym, fajnym miejscem. Także zaprojektowanie i zabezpieczenie środków na Park Zachodni, którego budowa właśnie się rozpoczęła. Przy okazji tych inwestycji udało się spowodować, że potrzeby Ochoty są bardziej dostrzegane i doceniane przy dysponowaniu budżetem miasta – myślę, że to też spore osiągnięcie. To są takie przedsięwzięcia, których efekty będziemy mogli zobaczyć dopiero za pewien czas.

K: Co daje Pani największą satysfakcję jako burmistrzowi?

KL: Rozwiązywanie problemów i zamykanie jakichś kwestii, które były problematyczne. Mam poczucie, że moja praca jest taka... pozytywna, to jest praca u podstaw. Często obejmuje codzienne drobne sprawy, które składają się na coś więcej. Spotkania z ludźmi, niewielkie postępy w różnych dziedzinach, na przykład to, że w akcji „Lato” i „Zima w mieście” może brać udział coraz więcej dzieci, to, że baseny są dłużej otwarte, boiska bardziej dostępne, że jest kolejny wyremontowany chodnik... To są takie zwykłe, codzienne rzeczy – na tym w istocie polega praca burmistrza. Nie jest widowiskowa i naprawdę – spektakularne wydarzenia bywają rzadko. Efekty naszej pracy widać pod koniec kadencji, ponieważ większe przedsięwzięcia inwestycyjne czy procesy wprowadzania zmian wymagają po prostu więcej czasu.

K: Co Pani robi w wolnym czasie? Jakie jest Pani hobby?

KL: Hobby stało się problematyczne ostatnio... Powiem wam co robię po pracy, choć nie wiem, czy zalicza się to jako wolny czas. Po pracy staram się jak najwięcej czasu spędzić z moją rodziną. Mam męża, mam troje dzieci, które bardzo potrzebują wspólnego czasu i to zdecydowanie jest najważniejsza część mojego życia. Coś, co jest stałe, chociaż wciąż się zmienia, bo rodzina nieustannie się

zmienia. Wszyscy rośniemy i się rozwijamy, uczymy się nowych rzeczy. A jednocześnie jesteśmy dla siebie nawzajem stałym punktem odniesienia, co daje nam siłę. Lubimy razem spędzać czas, jeździmy na wycieczki, ja bardzo lubię wodę, najlepiej odpoczywam nad wodą. Mąż wciąga mnie w skałki, czyli we wspinaczkę, którą chętnie uprawiają także moje starsze dzieci. Kiedyś jeździliśmy dużo na rowerze w okolicach Ojcowa i tam właśnie zawsze z zaskoczonością obserwowałam tych, którzy wchodzili na skałki. Teraz moja rodzina wkręciła się w ten sport, a ja na razie tylko dosyć niezdarnie się wprawiam, ale może kiedyś... Gdy mam czas tylko dla siebie, lubię poczytać. Staram się czytać takie książki, które napawają optymizmem, bo jakoś ten optymizm potem we mnie zostaje i jest mi różnie w życiu.

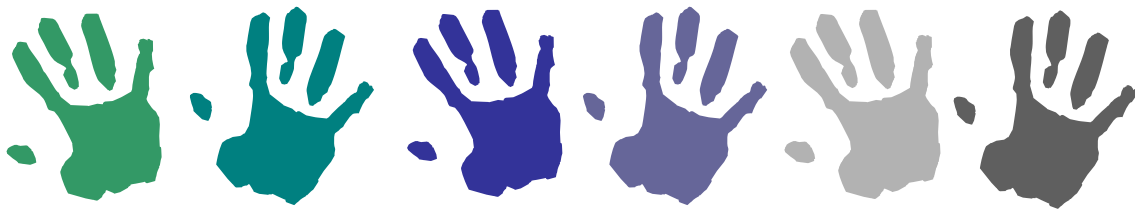
K: Jakie jest Pani ulubione miejsce na Ochocie?

Mam kilka miejsc, ulubionych z różnych przyczyn. Uwielbiam widok z dachów Filtrów Warszawskich i w ogóle uwielbiam Filtry – uważam, że tam jest genialnie. Zabytkowe filtry powolnego oczyszczania, wybudowane 130 lat temu, robią wielkie wrażenie i jest to unikatowy walor Ochoty. Bardzo lubię także nasze parki, szczególnie Park Szcześliwicki, ponieważ mamy tu, również unikatowe w Warszawie, połączenie jeziora i wzniesienia – górki, a to gwarantuje malowniczy efekt. Na Szcześliwicach można uprawiać różne sporty – pobić, popływać, pojeździć na rowerze, na nartach, czy na sankach. To jest fantastyczny park, który ma w sobie wiele różnorodności. Lubię Pole Mokotowskie, zwłaszcza wiosną, kiedy kwitną drzewa i kwiaty, niekoniecznie te sadzone na klombach i rabatach. I bardzo lubię MDK na Ochocie, który odwiedzam regularnie, choć może zbyt rzadko. Można tu zetknąć się ze sztuką, przez wielkie SZ.

Dokończenie w następnym numerze! :)



alt saj der



Wiosenna pogoda słynie z różnorodności i zmienności - tak i nasz wiosenny Altsajder, zupełnie jak ten przysłowiowy kwiecień-plecień, przeplata różne wątki i tematy, mniej i bardziej poważne, mniej czy bardziej dogłębnie potraktowane, mniej czy bardziej refleksyjnie przedstawione... Nie bez znaczenia jest oczywiście dość duża rozpiętość wiekowa Redaktorów-Altsajderów. To także sukces naszej redakcji, a nawet sukces podwójny - z jednej strony świadectwo (jedno z wielu) wieloletniego stażu Korniredaktorów w Korniredakcji - niejeden z nich, rozpoczynając redakcyjny staż tuż po opanowaniu w miarę sprawnego posługiwania się alfabetem do formułowania dziecięcych pytań o logikę świata, kończy tenże staż w okolicach matury... albo i później. Z drugiej zaś strony sukces polega na pokojowym (zazwyczaj ;P) współistnieniu w redakcyjnej i drukowanej przestrzeni tych bardzo młodych i bardzo już zaawansowanych stażem Korniszonów. Satysfakcja to nieodmienna od lat dla sędziwego (stażem! :D) redaktora naczelnego... Któż to właśnie, jako ten kwiecień-plecień, plecie coś tam sobie...

NIKT NIE MÓWIŁ, ŻE BĘDZIE ŁATWO

Kiedy byliśmy dziećmi, praktycznie każdy z nas snuł różne plany dotyczące naszej przyszłości; od tego kim zostaniemy aż do tego jak będzie wyglądać nasze dorosłe życie.

Ja zawsze myślałam o tym, czy zostanę piosenkarką, panią doktor ratującą ludzkie życie, pisarką, a może najlepszą aktorką, która wybije się kiedyś w Hollywood.

Niegdyś jak najszybciej chciałam przekroczyć próg tej cudownej pełnoletności. Chciałam mieć już te 18 lat i zacząć podejmować własne decyzje na temat swojej dalszej drogi, móc zrobić prawo jazdy, zacząć pracę, czy zamieszkać pod własnym dachem.

Chciałam odciąć się od dzieciństwa. Chciałam by rodzice już za mnie nie decydowali, nie mówili mi jak mam postępować, co mam robić, jakie obowiązki mam wykonywać. Chciałam po prostu zająć ich miejsce i stać się w końcu osobą dorosłą.

Niestety, kiedy przyszło co do czego, okazało się to nie takie cudowne, jak myślałam będąc jeszcze małą dziewczynką. Wszystko jest trudniejsze, choć nigdy nikt mi tak naprawdę nie powiedział, że będzie łatwo... Nie miałam świadomości, że ma to także swoje negatywne konsekwencje, gdy beztroska przestaje już istnieć, a nadchodzi jeszcze więcej obowiązków, jeszcze więcej zadań do wykonania. Sama musiałam do

tego dojść i stwierdzam, że po tych wszystkich myślach, planach, które snulałam – teraz chciałabym wrócić do okresu młodzieńczego. Do momentu, kiedy nie musiałam przejmować się szukaniem pracy dla siebie, by jakoś ustatkować się na przyszłość. By mieć środki na rozwijanie własnych zainteresowań, rzeczy potrzebnych do osiągnięcia tego, co chcę robić w przyszłości.

Po skończeniu 18 lat spodziewałam się, że ostatecznie ta konieczność nadejdzie. Z początku liczyłam jeszcze na pomoc rodziców, ale z kolejnymi miesiącami, z kolejnymi latami trzeba było wykazać inicjatywę ze swojej strony. Teraz, gdy zasmakowałam tej całej dorosłości, gdy spróbowałam wysiłku fizycznego podczas wykonywania już naprawdę poważnej pracy – wiem, że ma ona gorzki smak.

Zastanawiam się jednak, czy jest tylko tak na początku, czy

z czasem będzie łatwiej iść własną ścieżką samotnie. Podejmować ważne życiowe decyzje. Budować sobie lepsze życie. Czy uda mi się to wszystko ogarnąć, dobrze rozplanować, choć jak wiem – spontaniczność czasem wychodzi najlepiej. Pewnie każdy z was ma inne wyobrażenia o tej dorosłości. I ja z pewnością jeszcze się dowiem tego, jaki scenariusz na dalsze życie napisał mi los.

Filozof Arletta



Fot. Maja Strzałkowska

MIEJSCA WARTO ZOBACZENIA?

Ostatnio tak się zastanawiałam nad tym jakie miejsce chciałabym odwiedzić. Byłam w wielu państwach, kilkanaście razy leciałam samolotem, a nigdy nie byłam w Trójmieście lub w Katowicach, Poznaniu... Stwierdziłam, że przecież to jest tak blisko, w jednym - moim kraju, a więc blisko, przecież z Warszawy można dojechać praktycznie wszędzie samochodem czy pociągiem... A ja mimo wszystko wybieram Paryż, Londyn czy nawet Nowy Jork. Jak się nad tym dłużej zastanawiam, to tak trochę zaczynam żałować tego, że nie odwiedziłam tak pięknych miejsc w moim kraju. Zresztą jestem pewna na 100% że w Polsce oprócz tych większych miast są również inne niesamowite miejsca, miasteczka, wsie.

Red. Zuza Grad

ŚWIAT JAK WŁASNE PODWÓRKO

W ostatnich latach bardzo wiele mówi się o poznawaniu świata. Bo też i w końcu mamy o czym mówić - świat w coraz większym stopniu staje się naszym „podwórkiem”, znanym i oswojonym. Odkąd możemy się cieszyć spokojem i otwartymi granicami, możemy realizować w praktyce marzenia o podróżach, poznawać nowe miejsca, doświadczać innych kultur. Teraz ludzie już od najmłodszych lat odwiedzają miejsca znane ich rodzicom tylko z telewizji, na własne oczy oglądają zabytki europejskiej i światowej kultury, poznają życie codzienne

swoich bliższych i dalszych sąsiadów, tworzą nowe znajomości. Sama miałam okazję tego doświadczyć.

Ostatni rok upłynął dla mnie pod znakiem podróży. Od kwietnia 2016 zdążyłam pojechać do Włoch, dwa razy do Anglii i do Niemiec. Znamienny jest fakt, że tylko raz był to wyjazd rodzinny. Uczniowie coraz częściej mają możliwość poszerzenia swojej wiedzy i poglądów na świat poprzez praktyczny z nim kontakt. Programy, które oferują szkoły, teraz naprawdę zachęcają do tego by tylko spakować się i po-

wiedzieć rodzicom „Pa!”. W dodatku wiele z tych programów (jak np. niedysiejszy Come-nius, teraz funkcjonujący pod nazwą Erasmus+) jest finansowanych z Unii Europejskiej. Żyć, nie umierać!

Cel tego artykułu jest prosty. Poznawajcie świat, bez względu na to ile lat macie, nigdy nie będziecie tego żałować. Pozwólcie sobie zaznać odrobiny obcości. Mnie ośobiście dało to zupełnie nowe spojrzenie na świat, poznanie nowych i ciekawych ludzi oraz możliwość edukacji poprzez wyjazdy.

AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

KOŁYSANKI DLA KRÓLEWNY, CO SPAĆ NIE CHCIAŁA

Wychowankowie Młodzieżowego Domu Kultury z Wokalnej Grupy Reprezentacyjnej wspólnie z chórem Varsoviae Regii Cantores wzięli udział w dwóch koncertach dla dzieci i rodziców „Kołysanki dla królowy, co spać nie chciała”. Koncerty odbyły się w Narodowym Instytucie Audiowizualnym (28 stycznia 2017) oraz Sinfonii Varsovii (29 stycznia 2017), a w programie obu znalazły się kołysanki z albumu „VRC na Dobranoc”. Dziękujemy chórowi VRC za zaproszenie do udziału w tej niezwykle muzycznej przygodzie, jaką mieli szansę przeżyć młodzi wokaliści z MDK. *(Joanna Karpińska)*



MARZANNA UŁASKAWIONA! Powitanie wiosny w MDK „Ochota”

21 marca – jak co roku – na całym świecie witamy Wiosnę. No, może z wyjątkiem Australii, bo tam przecież zaczęła się jesień. :) Ale u nas, w Młodzieżowym Domu Kultury, z inicjatywy Samorządu Wychowanków odbyło się radosne powitanie tej kwiecistej pory roku. Spotkanie rozpoczęło się od posiedzenia Wesołego Sądu, który wnikliwie rozpatrzył sprawę przeciwko Marzannie o przedłużającą się zimę. Po wysłuchaniu wszystkich stron sąd wydał wyrok uniewinniający, a Marzanna uzyskała wolność, by mogła cieszyć się razem z nami wiosną oraz pozostałymi zabawami. Drużynowo szukaliśmy odpowiedzi na pytania związane z naszym Domem Kultury, które ukryte były w jajkach na całym piętrze; próbowaliśmy przejść suchą nogą przez rozmarznętą rzekę, zaśpiewaliśmy taniec radości rodem z Afryki i pomagaliśmy niewidomemu ogrodnikowi w zasadzeniu kolorowych kwiatów. Mam nadzieję, że tak gorąco powitana Wiosna zostanie już z nami do lata. :) *(Jakub Gładysiak, Opiekun Samorządu Wychowanków MDK)*



FINAŁ V KONKURSU RECYTATORSKIEGO „MÓWIDŁO”



27 marca 2017 r. odbył się w MDK „Ochota” koncert finałowy laureatów V Konkursu Recytatorskiego MÓWIDŁO, organizowanego corocznie w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Teatru i tradycyjnego MDK-owskiego Tygodnia Teatralnego (relacji z wydarzeń całego tygodnia wraz z obfitym fotoreportażem z „Mówidła” oczekujcie w następnym numerze!). Uroczysty finał konkursu przypadł w tym roku (w końcu!) dokładnie na Międzynarodowy Dzień Teatru. I było to prawdziwe teatralne święto, które rozpoczęło obchody Tygodnia Teatralnego w MDK „Ochota”. Kochani Laureaci, dziękujemy Wam, że tego dnia byliście z nami, współtworzyliście teatralną atmosferę i wypełniliście MDK-ową scenę Waszym talentem, pasją, umiłowaniem słowa, piosenki, teatru! Wspinałoby się widzieć na Waszych twarzach uśmiech radości tworzenia. Mam nadzieję, że nagrody sponsorowane przez Wydział Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota (dziękujemy!) przydadzą się w dalszych twórczych działaniach. Dziękujemy Pani Dominice Świętek, przewodniczącej jury, za poświęcony czas i życzliwość dla scenicznych poszukiwaczy młodych artystów. Dziękujemy Rodzicom i Nauczycielom za życzliwe słowa, energię i bycie dla młodych! Do zobaczenia za rok! :) *Agnieszka Zakrzewska*



AKTUALNOŚCI WIOSENNE

Final XII Konkursu Interdyscyplinarnego dla Przedszkoli „CO PIKA W SERCU SMYKA?”



Kalendarzowa wiosna przybyła w tym roku do MDK „Ochota” nieco wcześniej. Wszystko dzięki pełnym słońca i radości ochockim przedszkolakom, którzy przynieśli ją w swoich występach, wierszach, kostiumach i tańcu - w swojej spontanicznej radości, dziecięcej wyobraźni i kreatywności. Szarość pochmurnego dnia ciepłymi kolorami wypełniła także prowadząca imprezę pani Wiosna i pan Robaczek z Inca Play. W takich ciepłych okolicznościach 20 marca odbył się w MDK „Ochota” uroczysty finał XII Konkursu Interdyscyplinarnego dla Przedszkoli „Co pika w sercu smyka?”. Imprezę rozpoczął Koncert Laureatów. Na naszej scenie wystąpiło dziesięciu uczestników nagrodzonych w kategorii recytatorskiej, dwa zespoły taneczne zenergetyzowały publiczność, a pokazana ze swadą prezentacja parateatralna rozbudziła jay wyobraźnię. Otwarto także



wystawę nagrodzonych i wyróżnionych prac plastycznych. Talent, uśmiech i spontaniczność ochockich przedszkolaków dostarczyły nam wielu wrażeń artystycznych. Swoimi prezentacjami przenieśli nas w świat swych marzeń, myśli, zainteresowań i tego wszystkiego „co pika” im w małych - wielkich sercach. Na uroczystości gościliśmy panią Burmistrz Dzielnicy Ochota Katarzynę Łęgowicz, Zastępcę Burmistrza pana Grzegorza Wysockiego, panią Beatę Jankowską-Tzimas (aktorkę Teatru Syrena - przewodniczącą komisji), panią Wioletę Dziubę (managera Inca Play) oraz licznie zgromadzonych rodziców, bliskich, dyrektorów placówek, nauczycieli i, oczywiście, samych laureatów. W tegorocznej edycji konkursu



wzięło udział 357 uczestników z 22 placówek przedszkolnych z terenu Dzielnicy Ochota, a komisje konkursowe wyłoniły łącznie aż 108 laureatów, którzy z rąk gości honorowych odebrali nagrody i wyróżnienia. Wszystkie prezenty dla przedszkolaków zostały ufundowane przez Wydział Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota, a dodatkowo każdy laureat otrzymał od naszego sponsora - Inca Play zaproszenie na fantastyczną całodniową zabawę w Sali Zabaw Inca Play (Blue City poziom +4) DZIĘKUJEMY! Serdecznie dziękujemy także nauczycielom i dyrektorom przedszkoli za zaangażowanie, udział w konkursie i przygotowanie uczestników. Zapraszamy na kolejną edycję konkursu za rok! (Anna Gryglewicz)



AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

Kot + Kot, Pies + Pies, Kot + Pies = ...KORNISZON!



I tak oto drogą ewolucji (czyli wspólnej zabawy w „Ewolucję”) nasz Korniszonowy zespół poszerza się o nowych Redaktorów. 1 lutego mieliśmy okazję w siedzibie Korniszona spotkać się karnawałowo-integracyjnie w poszerzonym gronie. Przybyli do nas nowi redaktorzy z koła dziennikarskiego SP 10 (z którym nasza redakcja podjęła współpracę), wraz ze swoimi nauczycielkami - opiekunką koła Panią Katarzyną Zakrzewską oraz Panią Elżbietą Kołomyjską w roli fotoreportera. Serdecznie witamy! Śmiechu i zabawy było co niemiara. Zabawy integracyjne, planowanie nowych rubryk, pyszne słodkości i inne małe co nieco - to jest to, czego nam było potrzeba. Bo nasz „Korniszon” to przecież efekt pracy zespołu ludzi. I taki nowy zespół, mamy nadzieję, stworzyliśmy. Cieszymy się z zawarcia nowych znajomości. Dziękujemy Redakcji za zaproszenie, za piękne Korniszonowe koszulki i z nowym zapałem bierzemy się do dziennikarskiej pracy. *(Korniszonki z SP 264 z panią Katarzyną Glinką na czele)*



DZIKA OCHOTA NA WIOSNĘ!...

Redakcji „Korniszona” przybyli tej wiosny nowi przyjaciele (i mamy nadzieję, że zostaną z nami na długo) - trzech sympatycznych chłopaków, stworzycieli „Dzkiej Ochoty”, edukatorów i przewodników po dzikim świecie miasta. Niezmierznie nas ujęło to, z jakim zapałem mówią o swojej pasji i jej przekazywaniu innym. Oto oni:

Michał Borecki

Z wykształcenia geograf, z zamiłowania podróżnik i fotograf. W Dzkiej Ochocie odpowiada za kontakty ze szkołami, przedszkolami i domami kultury.

Stanisław Łubieński

Humanista i miłośnik ptaków (oraz ich wielki znawca - bezbłędnie rozróżnia je po głosie, czego dał dowód podczas naszej zapoznawczej rozmowy w MDK! - przyp. red.). Dziennikarz stale współpracujący z Tygodnikiem Powszechnym. Autor książki „12 srok za ogon” poświęconej ornitologicznej pasji. Założyciel bloga przyrodniczego Dziką Ochotą, od którego wszystko się zaczęło. W Dzkiej Ochocie prowadzi wycieczki i warsztaty o tematyce ornitologicznej.

Igor Siedlecki

Studjuje Biologię na Uniwersytecie Warszawskim, ze specjalizacją Ekologia. Edukator przyrodniczy związany z Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Zgłębia tajniki ekologii behawioralnej i entomologii, próbując nauczyć się jak rozmawiać ze zwierzętami. Lubi przyglądać się otaczającej przyrodzie i zastanawiać się dlaczego wygląda właśnie tak, a nie inaczej. W Dzkiej Ochocie prowadzi warsztaty, wycieczki ogólnoprzyrodnicze i poświęcone stawonogom.



WIEŚCI ZZA MIEDZY

czyli

CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW?



NIEZAPOMNIANE PRZYJĘCIE URODZINOWE? TYLKO W INCA PLAY!

Jeśli jesteś już czwarto-, piąto- czy szóstką (albo i sędziwym gimnazjalistą) i wyrosłeś/wyrosłaś już z zabawy w Inca Play, nie musisz się martwić i tęsknić za czasami czarodziejskich przygód. Sala zabaw przygotowała teraz specjalną ofertę dla dzieci powyżej 8 roku życia i nastolatków: „**Urodziny w klubie!**”

Urodziny dla nastolatków odbywają się w klubie Lucid zlokalizowanym obok Sali zabaw Inca Play. Każdy może sam skomponować swoją własną ofertę urodzinową spośród dodatkowych atrakcji! Przy klubowych światłach i muzyce ty i twoi goście będziecie się wyśmienicie bawić... a rodzicom oszczędzisz trudów przygotowań... i sprzątanía po imprezie ;)

Do wyboru w ofercie macie: Virtual Reality, Minigolf, Programowanie Robotów, -ZUMBE, Drinki bezalkoholowe (of course! przyp. Redakcji! :)), Warsztaty pizzy, Trampoliny, X-boxy.

Terminy można rezerwować (oczywiście im wcześniej, tym lepiej!) na: www.incaplay.pl, a wszelkich informacji udzielają przyszłym imprezowiczom Michał Podlas (509 294 002; michal.podlas@incaplay.pl) i Wioleta Dziuba (606 770 098; wioleta.dziuba@incaplay.pl). Zapraszamy i polecamy!



- 7 nowoczesnych sal urodzinowych
- największy wybór pakietów, warsztatów oraz animacji
- 1500m² przepelnionych rozrywką
- strefy zabaw dla różnych kategorii wiekowych

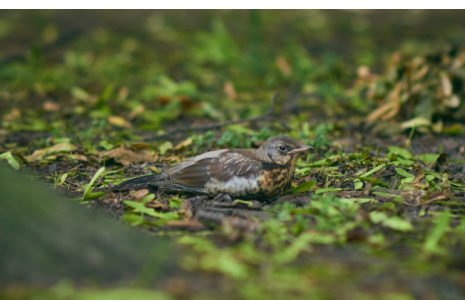
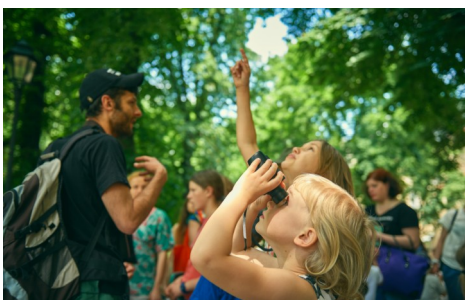
INCA PLAY • tel: +22 311 75 11 • www.incaplay.pl • e-mail: info@incaplay.pl

... (ciąg dalszy ze strony 1)

Mówią o sobie: „*Naszym naturalnym środowiskiem jest miasto. A pasją przyroda. W czasie warsztatów, krótkich spacerów i całodziennych wypraw chcemy pokazać, że natura jest wszędzie. Nawet w centrum wielkiego miasta. Dzięki życie tętni w każdym parku i na każdym skwerze. Kryje się w ulicznej latarni i pod parapetem kuchennego okna. Przyroda jest wszędzie, nie trzeba wyjeżdżać w głąb, wystarczy dobrze się rozejrzeć. Chcemy pokazać Wam piękny i bogaty świat miejskich owadów, roślin i ptaków. Opowiedzieć o życiu istot, które żyją tuż obok nas. Prowadzimy zajęcia dla przedszkoli i szkół, teatrów i domów kultury, dla dzieci i dorosłych.*” A to emocjonująca relacja Stanisława ze spotkania z rzadkim ptasim mieszkańcem ochockiego parku:

To było tuż obok, w Parku Szcześliwickim. Odkryłem go przypadkowo. Był duszny czerwcowy wieczór, a ja usłyszałem dziwny głos dobiegający z trzcinowiska. Obserwator ptaków nigdy ich nie ignoruje. Dziwny głos, to głos nieznany, niecodzienny. Podeszedłem na palcach do trzcin. Ale ptak był czujny. Na chwilę przycichł i zaraz powtórzył: „hou... hou”, jak dalekie psie szczekanie. Dla pewności nagrałem głos, ale miałem już podejrzanego. To był bączek, płochliwa czapla wielkości gołębia, która w karkołomnych szpagatach wspina się na trzcinowe tyczki. Lekka, zwinna i w kamuflażu ochrowych piór niemal niewidoczna. Bączek, ptak zagrożony w Polsce wyginięciem, chroniony w krajach Unii przez specjalne dyrektywy... takie cuda w moim parku?

Nazajutrz z samego rana poszedłem w to samo miejsce. Oparłem się o drewniany pomost i spojrzałem przez lornetkę na trzcinowisko. Jak na zamówienie - drobny ptak z długim dziobem ostrożnie wyjrzał zza zasłony roślin. Zorientował się że jest obserwowany i szybko się wycofał. Teraz nie było wątpliwości. Tak łatwo przegapić tę niepozorną sylwetkę, kiedy przecina lustro jeziora. Bączek leci nisko nad wodą, błyska tylko jasnymi łustrami na skrzydłach. Siada, rozgląda się i szybko daje nura w roślinność. Albo wyciąga się w górę i udaje, że jest jedną z poruszających się na wietrze trzcin. Czasami widzę, jak nieruchomieje nad taflą wody w oczekiwaniu na przepływające rybki. Taki dziwny, egzotyczny ptak, w niewielkim, otoczonym blokami warszawskim parku...”



Zdjęcia: Klaudia Schubert



Oswajanie Pegaza...

Witajcie, ujeżdżacze podniebnych rumaków! Oprócz tradycyjnej dalszej porcji prac laureatów kategorii literackiej konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń”, w tym wiosennym numerze mamy dla was legendę „O POWSTANIU WISŁY” - fantastyczny zwiastun nowego konkursu, który, mamy nadzieję, przyniesie kolejną dawkę czytelnicznych emocji - konkursu interdyscyplinarnego „WIŚLANE OPOWIEŚCI”, którym redakcja Korniszona włącza się w obchody Roku Rzeki Wisły. Zachęcamy wszystkich miłośników literackiego brykania do udziału! Regulamin konkursu znajdziecie na ostatniej stronie numeru, a jego rozstrzygnięcie i pierwsza porcja prac laureatów już w następnym numerze! A na razie - słonecznych wiosennych marzeń przy lekturze :)

GDY BĘDĘ DOROSŁA

Już od najmłodszych lat każdy z nas ma marzenia. Zweryfikuje czas, gdy dojdzie do ich spełnienia. Ten w kosmos lecieć chce.. Czy polec? Czas pokaże. Moim marzeniem jest, żeby zostać lekarzem. Pomagać chciałabym wszystkim, a najbardziej dzieciom by nie cierpiały już, by żyły w lepszym świecie. Słońce niech świeci im, niech nie odczuja cienia. Lecząc je - chcę pomóc im, takie są moje marzenia. Gdy me marzenia spełnią się, będę naprawdę szczęśliwa, bo trzeba wierzyć w marzenia sens. Spełnienia marzeń!

Oliwia Edyk klasa II3. 8 lat, SP10
nauczyciel: Ewelina Pawłowska
NAGRODA

MARZENIA...

Kiedy ma wielki problem Agatka, zawsze o pomoc poprosi dziadka. Dziadek jak zwykle binokle włoży i krótki wierszyk z wnuczką ułoży.

Z jakim to dzisiaj przysłaś problemem? Mam dziś opisać, co mym marzeniem. Uczyć się pilnie, porzucić bzdury i bardzo dobrą być do matury.

Gdy wykształcenie już będzie wyższe, to i marzenia staną się bliższe. Na wyższych studiach obrać kierunek, toż to od losu jest podarunek.

Ja lubię biegać, tańczyć i pływać i od młodości laury zdobywać. Na Awuefie pragnę studiować, by móc drużyną piłki kierować.

Bo piłka ręczna, jak wszyscy wiecie, jest popularna na całym świecie. stanąć na podium, słuchać oklasków, tłumów kibiców śpiewu i wrzasku.

Niech hymnem Polski grzmi Olimpiada i gratulacje Prezydent składa. Niech tak na końcu w Mistrzostwach Świata na złotym podium stanie Agata.

Agata Morozowicz, kl. 5b, SP 264
nauczyciel: Katarzyna Glinka
NAGRODA

O POWSTANIU WISŁY

Natalia Bańkowska, kl. 5/2, SP 10 im. Grzegorza Piramowicza
nauczyciel: Katarzyna Zakrzewska, opiekun koła dziennikarskiego
I miejsce w Szkolnym Konkursie Literackim „Najciekawsza legenda o Wiśle”

Tam, gdzie Wisła rozpoczyna swój bieg, stała kiedyś mała wioska. Nie mieszkało tam dużo ludzi, zaledwie cztery rodziny. W całej wiosce było tylko jedno dziecko: dziesięcioletnia dziewczynka o imieniu Wisła. Mieszkała sama i właściwie nikt nie wiedział skąd się wzięła. Nie była taka sama jak inne dziewczynki z wiosek położonych bardziej na północ. Otóż Wisła posiadała magiczną moc. Gdy tylko chciała, z nieba padał deszcz. Pewnego bezchmurnego dnia Wisła postanowiła coś zmienić. Jako że jej żywiołem była woda, nieustannie dręczył ją fakt, że w pobliżu nie ma żadnej rzeki. Zaczęła się więc. Wisła zbierała siły, zbierała, zbierała... i w końcu w pewnej szczelinie, która od dawna z niewiadomych powodów irytowała mieszkańców wioski, pojawiła się woda. Mały, cieniutki strumyk krystalicznie czystej wody, która tak ucieszyła mieszkańców, że nazwali ją Białą Wiselką. Tak powstała jedna z części najdłuższej obecnie rzeki w Polsce. Historia Czarnej Wiselki jest o wiele bardziej skomplikowana. Mówiliśmy, że wypłynął cienki strumyk. Z latami się poszerzał. Gdy Wisła miała 15 lat, biała Wiselka była już wystarczająco dużą rzeką. Ale zawsze pozostawała druga strona wioski. Problem mieszkańców polegał na tym, że odkąd król dowiedział się, że wioska ma wodę, postanowił tam przeprowadzić połowę swoich dworzan. Był to zaszczyt dla osadników, ale jedna rzeka zdecydowanie nie wystarczałaby dla tylu ludzi. Pasterze zdenerwowali się. Rzemieślnicy zaczęli budować domy, myśliwi polowali na zwierzęta, a Wisła... Wisła postanowiła się do czegoś przydać. Popędzana czasem biegła do miejsca, skąd wypływała Biała Wiselka. Zamknęła oczy, pobiegła w lewo, prosto, w prawo, w lewo, w prawo, w lewo i parę metrów przed siebie i... stała u stóp maleń-

kiego szczytu, nie wyższego niż ona sama. Patrząc na słońce domyśliła się, że ma może godzinę. Skupiła się, zamknęła oczy, poczuła drganie i mrowienie w ciele... i z powstałej w ten sposób szczeliny w skale wypłynęła woda. Nie była tak krystaliczna, ale Wisła po nabraniu odrobiny wody w dłoń stwierdziła, że jest lepsza w smaku od tej czystej w Białej Wiselce. Uradowani z nowego źródła mieszkańcy nazwali rzeczkę Czar-ną Wiselką.

Ale to jeszcze nie koniec. Po kolejnych pięciu latach Wiśle znudziło się mieszkanie w górach. Jej towarzysze nalegali, żeby nie wyjeżdżała, ale dziewczyna pragnęła sławy nie tylko w małej wioseczce. Wzięła więc ekwipunek, zabrała ze sobą dwóch najlepszych myśliwych i wyruszyła. Chciała, żeby świat poznał jej zdolności. I faktycznie, po połowie jej drogi już znał ją prawie cały świat. Za granicą mówili o niej Vistula, a w Polsce każdy chciał uzyć jej schronienia na noc. Lata mijały. Wisła, która była już dorosłą kobietą, zastanawiała się, co zrobić, żeby zostawić po sobie ślad. Była pewna, że za kilkanaście lat nikt już nie będzie o niej pamiętał, a jej imię zostanie zapomniane... Wisła siedziała i myślała. I wymyśliła. Wróciła do rodzinnej wioski, do swojej małej ojczyzny. Tam spojrziała na rzeki przez nią stworzone. Zebrała siły, których nigdy wcześniej nie czuła, zebrała całą swoją moc i... po chwili już jej nie było. W miejscu, w którym przed chwilą stała, złączyły się Biała i Czarna Wiselka. Razem stworzyły potężną rzekę, taranującą wszystko, co spotka na swojej drodze. Dopiero po dotarciu do Morza Bałtyckiego rzeka zwolniła. Córka króla, która przyjaźniła się z Wisłą, postanowiła nazwać rzekę jej imieniem. W ten sposób pamięć o Wiśle przetrwała do dziś.

Rys. Franek Wolf



MOJE MARZENIE

JULIA PĘCZAK 5B, SP 264
nauczyciel: Katarzyna Glinka
NAGRODA

Zapada zmierzch. Cisza. Wiatr targa stare okiennice. Cichutko, niczym piórka, schodzą się zewsząd gimnastyczki. Leciutko, na paluszkach, a każda taka zwiewna. Główka dumnie wzniesiona. Gimnastyczka – królowna. - Witam wszystkich serdecznie. Dziś mam zaszczyt przedstawić wiewióreczkę. Ruda wiewiórka, zwykła wiewiórka, która miała marzenie. Marzenie o byciu gimnastyczką. Marzenie, które po wielu trudach się spełniło. Wiewióreczka ciężko pracowała, dużo ćwiczyła i zawsze wierzyła w to, że uda się jej spełnić marzenie. Często bywała bardzo zmęczona, ale wiedziała, że tylko ciężką pracą osiągnie wymarzony sukces. Nigdy się nie poddawała i po chwili odpoczynku zawsze wracała do ćwiczeń. Jak ja bym chciała być taka gimnastyczką-królowną-wiewióreczką! Marzenia się spełniają, dlatego stale o nich myślę i mocno w wierzę w ich spełnienie.

Fot. Emilia Nowotczyńska, 10 lat, SP 264 - WYROZNIE



PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ...

Dominika Stola, klasa IA, Gimnazjum nr 17, Zespół Szkół nr 83 - WYRÓŻNIENIE

- Dlaczego?! – Krzyczałam i kontynuowałam rozdzieranie mojej ulubionej poduszki, która przedstawiała coś pięknego, co od dzisiaj zaczęło budzić we mnie lęk i urazę. Co takiego dokładnie? Moją rodzinę. Marzyłam o tym, żeby wreszcie wyprowadzić się z tego małego miasta, w którym pełno zanieczyszczeń. Żeby zamieszkać gdzieś w spokojnym miejscu i mieć na wszystko czas. Żeby chodzić na rodzinne spacerunki i kąpać się w jeziorze. Ale nie! Na poszwecie byłam ja, mama, tata i siostra. Byłam, bo teraz wszyscy jesteście tylko kawałkami materiału. Siostra nie żyje już od roku. Zawsze siebie obwinałam o jej śmierć. Lidia była dla mnie wszystkim. Jedyną osobą, która mnie rozumiała. Jeśli chodzi o rodziców, dziś nad ranem, koło drugiej, ktoś zadzwonił do mnie z telefonu taty. Co się okazało? Też zginęli. Mama znów pijana wsiadła za kierownicę, a tata pewnie jak zwykle się z nią pokłócił i przez chwilę nic go nie obchodziło. Szkoła tylko, że ta chwila zmieniła się w wieczność. Zawsze marzyłam o tym, żeby mieć z nimi jakieś lepsze kontakty. Żeby nasze rozmowy nie wyglądały tak jak codziennie, czyli tylko ciche „cześć” na przywitanie i „pa” na dobranoc. Po prostu w to nie wierzę...

Opadłam bezwładnie na poharatane łóżko i myślałam o tym, czy nie dać upustu łzom. Miałam okazję, żeby pierwszy raz od roku porządnie się wypłakać. Nigdy nie lubiłam robić z siebie ofiary, czy pokazywać, że na czymś mi zależy, więc nigdy przy nikim nie płakałam. Kiedy jednak byłam sama, a Lidia leżała w szpitalu bez jakichkolwiek reakcji, wtedy nie wytrzymałam. Teraz również poleciała mi łza. Taka jedna i samotna. Chciałam jej dotknąć, był to dla mnie naprawdę rzadki widok, ale kiedy mój palec musnął suchą skórę na policzku, otworzyłam szerzej oczy. Zdawało mi się, że coś białego przemknęło mi przed nosem. Trochę mnie to przeraziło... Ja serio nie chciałam zwariować.

- Nie bój się. – Zaraz, przecież znam skądś ten głos. – Nic ci nie zrobię.

- A co, jeśli tak? – Postanowiłam zagrać. Wiedziałam, że nic mi nie zrobi. W końcu to głos...

- Lidia pozwoliłaby ci skrzywdzić? – Zza rozbitego lustra wyłoniła się... moja siostra. Nie mogłam nic powiedzieć. Po prostu patrzyłam na nią i nic nie rozumiałam. A ona się uśmiechała.

- Odebrała mowę, co, Młoda? – Podeszła do mnie i usiadła na łóżku. – Niezły bałagan tu zrobiłaś.

- Skąd ty...? – Siostra wyglądała jak jakaś zjawia. Może nią jest... Chciałam jej dotknąć, żeby zobaczyć, na ile trafne było moje spostrzeżenie. Chyba miałam rację. Moja dłoń przenikała przez jej jasnofioletowy rękaw. – Co się dzieje?

- Płakałaś. – Stwierdziła tylko i udała, że się obraża. Zaśmiałam się cicho, bo przypomniałam sobie bardzo dobrze znaną mi minę.

- Nie. Jedna łza to nie płacz.

- Nigdy nie płacz za tymi, którzy na to nie

zasługują. – Lidia znów zaczęła bawić się w filozofa, choć muszę przyznać, że zawsze jej to wychodziło. – Nie łam się siostra. Dobrze wiem, co myślisz.

- W takim razie co?

- Że nigdy nas nie kochali. Zawsze alkohol był ważniejszy...

- Bo to prawda.

- Prawda czasem boli, ale to nie znaczy, że masz się poddać.

- Zostałam sama, wiesz?

- Nie. Ja zawsze byłam przy tobie. Byłam i będę. – Znów tak anielsko się uśmiechnęła. Ona zawsze potrafiła robić rzeczy, których normalny człowiek nawet nie widział na oczy. – Marzenia się spełniają, kocio.

- O czym marzysz? – Zapytałam głucho i bez sensu. Przecież logiczne, że duchy nie mają marzeń...

- O powrocie do domu. – Zamurowało mnie. Jak to powrocie do domu? Kiedy ja za wszelką cenę tak bardzo chciałam go opuścić.

- Kathie, dom to nie tylko mieszkanie. Dom jest miejscem, w którym czujesz się bezpiecznie. Nie jesteś w nim samotna i są w nim osoby, które bardzo kochasz.

- Czytasz mi w myślach?

- Umieć więcej, niż ci się zdaje. – Lidia zrobiła się jeszcze bardziej tajemnicza, niż była kiedyś.

- Założmy, że wiem. – Ja też zdobyłam się na mały uśmiech. – Wiem, więc zapytam cię o coś bardzo ważnego. Co, jeśli marzę o czymś, co nie jest realne?

- Mała Katherine chyba już troszkę dorosła. Dobrze. Założmy – specjalnie przeciągnęła słowo – że jestem złotą rybką i umiem spełniać życzenia. Gdybyś miała trzy, które mogłyby się spełnić, to co byś wybrała?

Musiałam się trochę zastanowić. Nie każdego dnia siostra powraca z zaświatów i pyta nas o przyszłość... Właśnie, swoją drogą to też jest dziwne.

- Chciałabym, żebyście żyli. Żebyśmy byli szczęśliwą rodziną, która wspiera się nawzajem. – Zacięłam się...

- A trzecie?

- Żebyśmy „wrócili do domu”. – Przez kilka chwil siedziałyśmy w ciszy. Nie była to taka niezręczna cisza. Wręcz przyjemna. Zdaje mi się, że obie myślałyśmy nad tym, co powiedziałam. Zatrzymałam dla siebie tę chwilę, kiedy mogłam zobaczyć Lidię na nowo. W końcu to tylko rok, ale ludzie zmieniają się nie do poznania. Siostra zdawała się być bardziej opanowana, ale nie tylko w jej charakterze zaszły małe zmiany. Miała białe oczy i blond włosy. Kiedy jeszcze mieszkała ze mną pod jednym dachem była brunetką o niebieskich oczach. Przynajmniej jedno pozostało. Zawsze była najpiękniejszą dziewczyną, jaką znałam.

- Wydaje mi się, że już późno. – Głos Lidii wy-

wał mnie z rozmyślań. – Nie chcesz się położyć?

- A nie znikniesz? – Zapytałam smutna.

- To mogę ci obiecać. – Uśmiechnęła się tajemniczo. Kąciki moich ust też się podniosły. Lubiałam, kiedy taka była. Jej zachowanie zwykle oznaczało, że coś kombinuje. Nim zdążyłam cokolwiek powiedzieć, odpłynęłam do krainy snów. Tam faktycznie wszystko było możliwe. Obudziłam się, kiedy usłyszałam szczekanie psa. Wstałam powolnie i coś mi nie pasowało. Mojego pokoju nie pokrywały warstwy kurzu ani bałagan, lustro było całe i na swoim miejscu, a poduszki jak nowe. Noże nie walały się po podłodze, a kiedy zesłam na dół, nie zastałam żadnej butelki po wódce. Zjadłam śniadanie i chciałam po sobie zmyć, lecz kiedy wstałam od stołu, potknęłam się o coś włochatego i upadłam na podłogę. Zapowiedziałam się sprzątanie... Otworzyłam oczy, które nieświadomie zamknęłam i zdumiona stwierdziłam, że coś liże mnie po twarzy. To coś było śnieżnobiałym psem o błękitnych oczkach, który wykazywał ogromną wesołość, sądząc po ogonie. Biegał w lewo i w prawo z prędkością światła. Mimowolnie się uśmiechnęłam i wstałam na nogi. Drzwi w przedpokoju powolnie zaczęły się otwierać. Bałam się, dopóki w progu nie stanęła moja mama. Teraz tak bardzo przypominała Lidię. Uśmiech bardzo jej pasował, tak samo jak siostrze.

- Już wstałaś, niezdaro? – Zaśmiała się serdecznie, tak prawdziwie i pogłaskała psa. Zdjęła buty, podeszła do mnie i przytuliła mocno. Stałam jak drzewo i patrzyłam na nią ze zdziwieniem, ale zaraz potem odwzajemniłam gest. Tata wbiegł do salonu i wskoczył na kanapę, a tuż za nim Lidia. Sprzeczali się o pilota do telewizora. Mężczyzna wyglądał tak młodo, że mogłabym spokojnie uznać, iż nie jest ojcem Lidii, a jakimś jej kolegą. Kiedy włączyli jakiś film, siostra dyskretnie odwróciła głowę w moją stronę i puściła mi oczko. A ja nadal stałam. Stałam w tym miejscu, w którym wywróciłam się, kiedy chciałam odnieść talerz, i myślałam nad tym, co właśnie się stało. Oni nie zginęli w wypadku? Lidia żyje i jest łaskotana przez rodziców na kanapie? Mam psa?

- Kochanie! Chodź do nas! – Tata zawołał z salonu, towarzyszyło mu szczekanie haskiego.

- Kathy, zaraz film się zacznie! – Lidia rozbawiona podbiegła do mnie, złapała za rękę i odcignęła od rozmyślań. Kląknęłam na sofę obok nich, szczeniak wskoczył mi na kolana, tata objął ramieniem i tak oto zaczęła odgrywać się wymarzona rodzinna scena z codziennego życia. Czy ich śmierć okazała się snem? Koszmarem, do którego nigdy nie chcę wracać? To wiedziała chyba tylko moja siostra, która i teraz wie dobrze, o czym myślę, bo szczerzy do mnie zębami. Rozmyślałam o tym długo, oglądając „Pioruna” z rodziną. Przecież ja zawsze marzyłam o tym, żeby tak wyglądały moje dni. Może tamto życie było tylko snem, a może Lidia naprawdę miała w sobie coś z magika?

ECHO IMPREZY CHARYTATYWNEJ „GRAMY DLA MAJECZKI”

Zawsze byłam zajęta osobą, ale dopiero w tym roku, kiedy jako oficjalnie dorosła osoba podjęłam się pracy, zrozumiałam co to znaczy nie mieć czasu. Zrozumiałam lepiej wszystkich dorosłych, którzy nie mają przed sobą perspektywy ferii zimowych, wakacji czy skończenia szkoły, bo praca się nie kończy (no, może na emeryturze). W tym roku nie miałam okazji wypaść się nawet w weekend i codziennie musiałam wybierać między nauką, a swoim bardzo ubogim życiem towarzyskim. Drodzy dorośli, naprawdę zaczynam was rozumieć.

Dlatego nie jestem w stanie wyjść z podziwu dla rodziców, którzy poza pracą zajmują się jeszcze swoimi małymi dziećmi. Kiedy oni czytają książki albo oglądają filmy? Kiedy spotykają się z przyjaciółmi?

O ile wiem jak to jest chodzić do pracy i jestem w stanie sobie wyobrazić jak to jest zajmować się dziećmi to nie mam pojęcia jak trudno musi być ludziom, którzy dowiadują się, że ich dzieci są chore. Ludziom takim jak moja ciocia, która musiała zmierzyć się z nowotworem swojej córki, Mai.

Maja dzisiaj ma się już dużo lepiej, udało się wystać ją z rodzicami do Niemiec, gdzie zdiagnozowano jej chorobę i podjęto właściwe działania ku wyleczeniu jej. Od tamtej pory fundusze ze wszystkich zaplanowanych wydarzeń i aukcji są przekazywane na leczenie dzieci, które poznała na swojej drodze, a które nadal potrzebują pomocy.



Wszyscy mają swoje zmartwienia, swoją pracę i swoje dzieci. Nawet jeśli nie masz jeszcze dzieci i pracy, to pewnie musisz napisać dwa wypracowania, przeczytać lekturę i nauczyć się słówek na angielski. Bycie uczniem też nie jest łatwe.

Zawsze znajdzie się ktoś kto potrzebuje pomocy, ale to prawdziwy cud znaleźć ludzi, którzy poświęcą chwilę swojego cennego czasu, żeby tylko wesprzeć kogoś w trudnej sytuacji. Nie wiem czy kiedykolwiek uda mi się odwzajemnić światu za każdą osobę, która pojawiła się na koncercie dla Mai w grudniu, każdy najmniejszy przedmiot przekazany na licytację, każdy występ i każdą chwilę poświęconą organizacji tego wydarzenia.

Nie wiem, czy to co chcę przekazać jest dość jasne, ale jeśli jest jedna rzecz poza gigantycznym DZIĘKUJĘ, którą chcę, żebyś wiedział, drogi czytelniku, to że jeśli kiedykolwiek będziesz potrzebował pomocy, to Młodzieżowy Dom Kultury na Ochocie jest miejscem, gdzie zawsze ją znajdziesz. Są tu wychowawcy, dzieci i ich rodzice, którzy poświęcili mi swój czas oraz wspomogli talentem, uśmiechem i energią... nawet jeśli nie raz tutaj coś przeszkobiłam albo nie oddałam tekstu czy karty uczestnika na czas ;)

Niezmiernie Zajęta Redaktor
Katarzyna Stankiewicz

KONCERT CHARYTATYWNY „DOBROCZYŃCA ROKU 2016”

29.01.17r. wychowanka MDK Julia Mielniczuk wraz z innymi laureatami konkursu piosenek Agnieszki Osieckiej wystąpiła na koncercie charytatywnym "Dobroczynca Roku" w Teatrze Oratorium. Gratulujemy i zamieszczamy relację z pierwszej ręki!

29 stycznia 2017 w pięknym Teatrze Oratorium przy Bazylice NSJ na Kawęczyńskiej odbył się wyjątkowy koncert, na którym miałam przyjemność wystąpić. Oratorium postanowiło podziękować swoim przyjaciółom, za życzliwość i oddanie. Podczas Koncertu Charytatywnego „DOBROCZYŃCA ROKU 2016” przy-

przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.” Koncert, zrealizowany z rozmachem godnym rozdania Oskarów, z niezwyklej oprawą scenograficzną, wizualną i akustyczną, był również muzyczną uczcą dla każdego. Niekwestionowaną gwiazdą wieczoru była Dorota Osińska, której na

tytuł Dobroczyńcy Roku 2016 osobom najbardziej zasłużonym dla tego miejsca. Na pamiątkowych statuetkach wyrzyto słynne i pełne głębokiej prawdy słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz



gitarze towarzyszył Paweł Stankiewicz. Gospodarzami Gali byli Ewelina Steczkowska oraz Marcin Kwaśny. Po koncercie odbył się bankiet, zaś artyści, laureaci i widzowie mogli spotkać się i dzielić się emocjami i wrażeniami, których nie brakowało.

Julia Mielniczuk

Wiosenny Słownik Wyrazów Dobrych:

POGODA

Ktoś mógłby zaprotestować i w pewnym sensie miałby rację. Bo jakież to znowu dobre słowo, ta pogoda? W istocie - „pogoda” to być może jedno z najbardziej oklepanych słów w naszym potocznym słowniku, pełno go w codziennych rozmowach, tych najprostszych, niezobowiązujących i bez-treściowych. Jak nie ma o czym gadać, wymienimy się uwagami o pogodzie. „Mówić o pogodzie” to przecież znaczy: mówić o niczym... No właśnie. Dlaczego więc dobre słowo? Ja się jednak uprę, że dobre. Choćby dlatego, że tyle z nim związanych paradoksów, a to znaczy, że zmusza do myślenia... no, może niektórych. Bo na przykład: pogoda ładna czy brzydka? Co to znaczy „ładna pogoda”? Potocznie: ciepło, słonecznie. Ale czy padający śnieg nie jest ładny? Czy odmówicie urody kolorowym liściom fruującą w jesiennym wietrze? ...Zaraz, co ja tu o jesieni, wiosenny numer przecie!... No dobrze, więc wiosna. Wiosenny ciepły deszcz, pachnący wilgotną ziemią i kiełkującą wokół zielenością, zmywający ostatnie ślady zimowej szaroburości - czyż nie ładny??? A burzowe iluminacje??? Dobra, można nie lubić, można się bać, ale niech no kto spróbuje powiedzieć, że taka błyskawica brzydka jest! A chmury z ich wielkim teatrem cieni? A poranne czy wieczorne mgły?... I tak dalej... Oczywiście, słońce i ciepło to coś, co tygryski (i doktor Kornisław!) :D) lubią najbardziej. Ale piękna może być każda pogoda - i jest! Jeśli tylko potraficie to dostrzec. Spróbujcie! Norweskie przysłowie mówi: „Nie ma złej pogody, są tylko nieodpowiednie ubrania” (a warszawscy biegacze dopowiadają: „Nie ma złej pogody, są tylko słabe charaktery”). I to jest prawda. Bywa nam zimno, mokro, nieprzyjemnie, jeśli nasze ubranie jest nieodpowiednie do pogody, a nie dlatego, że pogoda jest „zła”. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza w pięknych, ale kapryśnych miesiącach wiosennych, bo, jak powszechnie wiadomo, „w marcu jak w garncu...”, a „kwiecień - plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata”. No i jest jeszcze coś takiego, co nazywa się - pogoda ducha. To takie wewnętrzne słoneczko, uśmiech w duszy, niekoniecznie przekładający się na eksplozję radości, ale świadczący o prawdziwej radości życia, o akceptacji siebie i tego co wokół (także pogody, jakkolwiek by ona była! :P). Pogoda ducha to zgoda na siebie i na świat. Pomaga ona mierzyć się z problemami, jest plasterkiem na smutki i niepowodzenia, balsamem na wszelkie rozczarowania. I, uwaga - jest zaraźliwa! Życzymy wam, drodzy Korniczelnicy, nie tylko na nadchodzące Święta Wielkanocne, aby wasze dni były piękne i pogodne w każdym słowa tego znaczeniu - niezależnie od niespodzianek meteorologicznych :)

W zastępstwie: Pogodny redaktor naczelny Mamma Dynia



75. ROCZNICA POWOŁANIA ARMII KRAJOWEJ – – UROCZYSTOŚCI NA OCHOCIE



14 lutego, w 75 rocznicę powołania Armii Krajowej, przed tablicą upamiętniającą gen. Stefana Roweckiego - „Grotę”, w latach 18 VI 1940 - 30 VI 1943 Komendanta Głównego AK, odbyła się rocznicowa uroczystość. Uczczono pamięć wszystkich żołnierzy, którzy oddali życie w nierównej walce o wolną ojczyznę. Przed domem na ul. Spiskiej 14, gdzie gen. Rowecki został aresztowany, zgromadzili się jak co roku przedstawiciele środowisk kombatanckich m.in.: Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Warszawa, Środowiska Żołnierzy AK IV Obwodu-Ochota, Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego, Klubu Byłych Politycznych Więźniów Obozu Koncentracyjnego Mauthausen-Gusen. Okolicznościowe przemówienie wygłosiła bratanica gen. Stefana Roweckiego, prof. Krystyna Rowecka-Trzebnicka. W uroczystości jak zawsze udział brali przedstawiciele władz dzielnicy Ochota: zastępca burmistrza pan Grzegorz Wysocki, naczelnik Wydziału Kultury pani Kinga Wiśniewska, przewodniczący Rady Dzielnicy pan Witold Dzieciolowski, przedstawiciele Dzielniczego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Warszawa-Ochota. Nie zabrakło również młodzieży z ochockich szkół, poczet sztandarowy wystawił jak zawsze Zespół Szkół nr 26. Uroczystość zakończyła się złożeniem pod tablicą pamięci gen. Stefana Roweckiego - „Grotę” kwiatów i zapaleniem zniczy.

Anetta Kubiś, ZS nr 26

OBCHODY NARODOWEGO DNIA PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH NA OCHOCIE – 1 MARCA

Dzielnicowe obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych z udziałem wiceburmistrza Ochoty p. Grzegorza Wysockiego, przewodniczącego Rady Dzielnicy p. Witolda Dzieciolowskiego, przedstawicieli Środowiska AK IV Obwodu Ochota oraz młodzieży szkół ochockich rozpoczęło się spotkaniem w budynku Zespołu Szkół im. inż. St. Wysockiego przy ul. Szczęśliwickiej 56. Środowisko kombatanatów reprezentował były Żołnierz Armii Krajowej, uczestnik Powstania Warszawskiego, powstaniec, więzień władz komunistycznych – kpt. Stefan Pastewka.

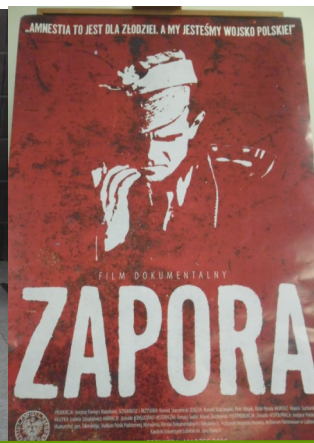
Uroczystość rozpoczął występ chóru uczniów XIV Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica, po którym oficjalnie powitał zebranych gospodarz – p. dyrektor Zbigniew Chałas. Dla zebranych przygotowano premierowy pokaz filmu dokumentalnego obrazującego historię jednego z Żołnierzy Wyklętych - **majora Hieronima Dekutowskiego „Zapory”**. Dodatkowo uczniowie biorący udział w spotkaniu otrzymali broszurki o bohaterze. Film, zrealizowany przez Instytut Pamięci Narodowej w oparciu o zgromadzone dokumenty oraz wspomnienia żołnierzy, ukazuje losy mjr. „Zapory” od wczesnej młodości poprzez okres działania w tzw. „pierwszej konspiracji” do czasu walk z władzą ludową i śmierci w 1949 r. mjr. Hieronim Dekutowski po rozwiązaniu w styczniu 1945 r. AK pozostał w tzw. „drugiej konspiracji”

i wraz ze swoim oddziałem prowadził na terenie Lubelszczyzny i Podkarpacia działania zbrojne wymierzone w komunistyczne władze. Został aresztowany we wrześniu 1947 r. podczas nieudanej próby przedarcia się w kierunku granicy z Czechosłowacją. Przewieziony do Warszawy został osadzony w więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej, gdzie był wielokrotnie przesłuchiwany i torturowany przez swoich oprawców. W pokazowym procesie, podczas którego przebiegano go celowo w mundur Wehrmachtu, aby pokazać społeczeństwu, że żołnierze „WiN” są bandytami i kolaborantami niemieckimi, usłyszał wyrok siedmiokrotnej kary śmierci poprzez rozstrzelanie. Mjr. Hieronim Dekutowski został uśmiercony strzałem w głowę. Wyrok wykonano 7 marca 1949 r. w więzieniu mokotowskim. Przez wiele lat miejsce jego pochówku było nieznane. Szczątki mjr. „Zapory” wraz z kilkoma innymi zostały odnalezione dopiero podczas prowadzonych przez IPN prac ekshumacyjnych w kwaterze „Ł” na Cmentarzu Powązkowskim w roku 2012. W roku 2015 odbył się uroczysty pogrzeb, wraz ze swoimi żołnierzami mjr. Hieronim Dekutowski „Zapora” został pochowany w Panteonie – Mauzoleum Wyklętych – Niezlomnych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Pełne przywrócenie pamięci o legendarnym przywódcy rozpoczęło się dopiero po transformacji ustrojowej

w Polsce. Pierwsza uroczystość uczczenia pamięci mjr. „Zapory” i jego żołnierzy miała miejsce w ostatnich miesiącach PRL w marcu 1989r. w Tarnobrzegu. Wówczas w klasztorze dominikanów została odsłonięta tablica pamięci poświęcona „Niezlomnemu” mjr. Hieronimowi Dekutowskiemu „Zaporze”. 23 maja 1994 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie unieważnił wyrok wydany przez władze komunistyczne w 1949 r. Dekutowski został wielokrotnie odznaczony, m.in. Krzyżem Walecznych, Medalem Wojska, Krzyżem WiN, Krzyżem AK i Krzyżem Wielkim Odrodzenia Polski. Dziś jego imię noszą ulice, szkoły, organizowane są rajdy imienia niezłomnego majora.

Po projekcji filmu odbyły się dalsze uroczystości związane z obchodami Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W miejscach pamięci przy ul. Koszykowej 82, gdzie w latach 1944-1955 mieścił się Wojskowy Sąd Rejonowy oraz przy ul. Ocłki 1, gdzie mieściła się siedziba i areszt śledczy Głównego Zarządu Informacji Wojskowej, hołd pamięć Żołnierzom Wyklętym oddali przedstawiciele władz dzielnicy z burmistrz Ochoty p. Katarzyną Łęgievicz, przedstawiciele środowisk kombatanckich oraz uczniowie kl. I BT z Zespołu Szkół nr 26 wraz z obecnymi nauczycielami. Pod tablicami zostały złożone kwiaty i zapłonęły znicze.

Anetta Kubiś, ZS nr 26



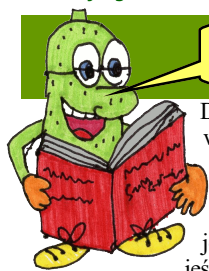
W STRONĘ WARTOŚCI
PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ „KORNISZONA”

KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA

F.L.A.K. - FESTIWAL LUDZI AKTYWNYCH KULTURALNIE



Misja ASTROFLAK 2017 zakończyła się sukcesem. Na pokładzie naszego festiwalu zjawili się około 2000 osób, tym samym powtarzając sukces frekwencyjny z poprzedniego roku. Podczas pierwszego dnia uczestnicy mogli na chwilę oderwać się od Ziemi oglądając świetne występy takich grup teatralnych i artystów jak: Squad "Starlet", ABSOLWENCI, ŁUPS Improv, Badyliszcze, Ziółka Zielińskiego, Kacper Mysiorek, Teatrzyk Obwisła Pończocha (kolejność jest zupełnie przypadkowa). Kolejny dzień festiwalu przeniósł gości do świata filmu. Podczas pierwszej części Dnia Filmowego uczestnicy grali w Grę Flakową na temat, a także, filmu, zgłębiali tajniki charakterystyki, dubbingu, montażu oraz reżyserii, a także dowiedzieli się jak dobrze wypaść na castingu. W międzyczasie odwiedziły nas osobistości ze świata kina – pan Maciej Buchwald oraz pan Klaudiusz Kaufmann, z którymi zostały przeprowadzone wywiady. Po części warsztatowej wszyscy obecni zostali zaproszeni na projekcję konkursowych filmów krótko- i długometrażowych. Ostatni, muzyczny dzień ASTROFLAKA zgromadził najwięcej osób. Na dwóch scenach równolegle odbywały się koncerty w różnych klimatach. Na scenie akustycznej wystąpili: Zuzanna Grochowska, Thyme, Mateusz "Voytaz" Wojtasik, SO!PIANO, Warsaw BoyZ, The Rockin Chair, Lilac, I S M E N A, Red Cape Wolf Acoustic, Eske, DJ Peanut, natomiast na scenie głównej: Ectopia, De Strojisz, Pigment, Soundforged, DJ Złoto (aka Marta Konopińska), Komandos, Weather Conditions, Sonosfera, Horses On The Wall, Mith. Jak widać na zdjęciach, uczestnicy świetnie się bawili. My już odliczamy do kolejnego Festiwalu Ludzi Aktywnych Kulturalnie. Do zobaczenia za rok! Zapraszamy na nasz fanpage: facebook.com/festiwal.flak (Mateusz Rosiak)



Przeczytaj, bo warto, czyli KORNISZON POLECA...

DOM TAJEMNIC

Do ciekawych powieści młodzieżowych niewątpliwie można zaliczyć książkę noszącą tytuł „Dom tajemnic”. Sama nazwa może sugerować, że nie jest to niezwykła powieść, jednak możemy się tylko domyślać, jeśli nie zerkniemy do środka. A wnętrze jest niemożliwie ciekawe. Fabułą książki jest kreatywna, a na stronach czają się niezwykle ilustracje Neda Vizziniego. Razem z reżyserem Chrisem Columbusem, znanym głównie z napisania scenariuszy do dwóch pierwszych części „Harry’ego Pottera” i do obu części filmu „Kevin sam w domu” stworzyli fascynującą książkę, która na

prawdopodobnie zaniepokoi czytelników w każdym wieku. Kordelia, Brendan i Eleanor razem z rodzicami wprowadzają się do starego, pięknego domu położonego na klifie. Nikt nie spodziewa się wizyty... no właśnie, czyjej? Rodzeństwo trafia do magicznej krainy: jak się okazuje, świata książek pewnego pisarza, który zbudował zamieszkały przez nich dom... Pełna emocji, fascynująca powieść fantastyki przeplatana wątkami przygodowymi. W wielu momentach podczas czytania widzimy obraz tego, co jest opisane. Widzimy oczami wyobraźni cały ciąg zdarzeń. Jak najbardziej polecam to jako lekturę i życzę miłego czytania :)

Redaktor Natalka Bańkowska



PIOTR MAJ

MIASTO ŚWIATEŁ I KOLORÓW

Dziś opowiem o dawnym kinie Tęcza. Mimo że od ponad 20 lat nie wyświetla się w nim filmów, to na zewnątrz budynek wygląda tak, jakby nadal można było przyjść na seans i obejrzeć ciekawy film. Małe osiedlowe kino Tęcza na starym Żoliborzu powstało w dawnej kotłowni na osiedlu Kolonia WSM. To przepiękne przedwojenne osiedle mieszkaniowe zbudowane w latach 20. ubiegłego wieku dla warszawskich robotników. Mieszkania w niskich trzypiętrowych blokach były skromne, ale osiedle zachwyca swoim układem przestrzennym i pięknymi bryłami budynków.

W latach 30. XX w. kotłowni, która dostarczała ciepło do okolicznych domów, urządzono teatr imienia Stefana Żeromskiego, który prowadziła znana wówczas aktorka Irena Solska. Teatr jednak szybko upadł i w jego miejscu założono kino Świat.

Po wybuchu II wojny światowej kino zamknięto. W czasie Powstania Warszawskiego w tym rejonie trwały zaciecie walki, a obiekt zamieniono na szpital powstańczy i skład broni. 1 sierpnia 1944 roku pierwsze strzały padły właśnie na ul. Suzina (gdzie znajdowało się kino), trzy godziny przed godziną

W. Już około godziny czternastej tamtego pamiętnego dnia patrol powstańczy wdał się w potyczkę z grupą niemieckich pilotów.

Po wojnie nazwę kina zmieniono na „Tęcza”, a w latach 60 budynek zyskał obecny kształt oraz dwa piękne neony: jeden umieszczony nad przeszklonym wejściem do poczekalni, drugi na dachu dawnej kotłowni, umieszczony prostopadle do wejścia i ulicy, tak żeby był widoczny od ulicy Słowackiego i zapraszał do odwiedzenia tego kameralnego przybytku X Muzy. Mimo upływu lat neony nadal działają, jednak rzadko są zapalane. Ostani raz neony były włączane jesienią 2014 roku. Kino działało



do 1988 roku, następnie w latach 90 tych była tu „Akademia Ruchu” - awangardowe centrum kultury. Kino ponownie zamieniono na teatr, a raczej na wielofunkcyjną salę widowiskową, gdzie odbywały się spektakle teatralne, wystawy, koncerty, czasem pokazy filmowe oraz performance. I tym razem dobra passa skończyła się po kilku latach i ten interesujący przybytek kultury znowu został zamknięty, tym razem na blisko dwie dekady.

Opuszczony budynek popadał w ruinę a wandalizm zniszczył i rozkradł co się dało, w tym wyposażenie, fotele oraz sprzęt projekcyjny. Jakis czas temu zdewastowany obiekt chciał kupić deweloper i w jego miejscu zbudować apartamentowiec, na szczęście nic z tego nie wyszło. W 2015 roku dawne kino przejął teatr Trzyrzecze, który po kapitalnym remoncie zamierza przywrócić funkcje kulturalne zabytkowemu budynkowi. Może wróci też kino. Miejmy nadzieję, że tak jak opisywany przeze mnie w jednym z poprzednich numerów „Korniszona” Elektronik, po kilkunastu latach przerwy Tęcza powróci na mapę tradycyjnych i kultowych kin Warszawy.

Stefan Wiechecki "Wiech" i idea Turnieju Felietonowa, pełna życiowego humoru twórczość Stefana Wiecheckiego Wiecha, nierozdzielnie związana z życiem rdzennej społeczności Warszawy, stanowi niepowtarzalną, satyryczną, pełną rodzajowego humoru dokumentację dziejów Polski, stolicy i życia jej mieszkańców. Kunszt literacki Wiecha określił go jako satyryka-dokumentalistę, utożsamianego z humorem społeczności warszawskiej, który pozwalał jej przetrwać codzienne kłopoty, jak również najpoważniejsze zawirowania dziejowe. Był literackim mistrzem humorystycznych portretów Warszawiaków i wydarzeń z życia stolicy. Nikt tak jak on nie stworzył zapisanego gwarą warszawską obrazu życia miasta – jego rozwoju, dramatu i przemian. Ten zmysł satyrycznej obserwacji, przynoszący radość, zrozumienie i ulgę, zapewnił nieprzemijającą popularność jego twórczości i pamięć czytelników, potwierdzoną nazwaniem jego imieniem ulic i skwerów Warszawy.

Turniej Wypowiedzi Satyrycznej o Laur Wiecha nie jest autorskim turniejem Patrona satyrycznych zmagani. Pamiętając o twórczym uśmiechu i życzliwości Stefana Wiecheckiego, uczestnicy mogą prezentować prace dowolnych autorów i kompozytorów lub twórczość własną, która może być dodatkowo uhonorowana. Wspólna zabawa estradowa kieruje się ideą literackiej twórczości Patrona i w takim spojrzeniu będzie oceniana przez Jury Turnieju w każdej jego edycji.

Idea Turnieju Wypowiedzi Satyrycznej o Laur Wiecha:

Satyryczny zmysł obserwacji wydarzeń dnia codziennego, przełamanie żartem niedostatków egzystencji, przywracanie pogodnego spojrzenia na świat, pomysł na satyryczną zabawę, wyśmianie tego, co na to zasługuje oraz mądre wzruszenie, stanowią ideę przewodnią „Wiechowiska - Turnieju Wypowiedzi Satyrycznej o Laur Wiecha”.

Turniej ma zasięg ogólnopolski.

II Turniej Wypowiedzi Satyrycznej O LAUR WIECHA

Walcz o swój i nasz uśmiech w kategoriach:

- 😊 piosenki satyrycznej
- 😊 jednoosobowej prezentacji kabaretowej
- 😊 grupy kabaretowej
- 😊 freestyle w kategorii OPEN

Wśród jurorów m.in.: Krzysztof Jaślar i Tomasz Jachimiek

Zgłoszenia do 21 kwietnia 2017 r.

na adres Biura Turnieju: twsolaurwiecha@gmail.com tel. 668 190 999

regulamin Turnieju: www.targowek.waw.pl/turniejolaurwiecha

Półfinały w Teatrze Rampa w dniach 8 i 15 maja 2017 r.

Finał Turnieju sobota, 10 czerwca 2017 w godz. 11.00 - 22.00 w Parku Wiecha

- 😊 tytuł najbardziej roześmianej szkoły 2017 roku!
- 😊 nagroda publiczności mierzona w decybelach!
- 😊 podczas finału show Tomasza Jachimka

- ▶ dowolni autorzy
- ▶ dowolni kompozytorzy

Turniej dla:

- 😊 reprezentantów szkół lub instytucji
- 😊 dorosłych w każdym wieku
- 😊 wszystkich, którzy cenią uśmiech i dobrą zabawę!



Impresariat Artystyczny
Sursum Artes



POŁUDNIE



RED. KRZYSZTOF JOKIEL

NEW WORLD ART

STAGNACJA UMYŚŁU

Jak widać, w tym obrazie dominuje abstrakcjonizm. Jasne komiksowe kolory kontrastują z ciemnością na dole obrazu. Cień ławki w lewym dolnym rogu symbolizuje przemijanie, starość, wieczność, w którą wszyscy się pogrążamy. Polana i góry, cała wielka przestrzeń dziewiczej natury, to metafora życia, wędrówki, ciągłego ludzkiego dążenia, zmierzania do celu. Stół i książka symbolizują umysł człowieka, i zawartą w nim wewnętrzną mądrość, gdyż jak mawiał Sokrates „Nie mogę ich niczego nauczyć, mogę tylko sprawić że zaczną myśleć.” Statyka stołu oznacza stagnację umysłu, maski są iluzjami, płaskimi warstwami zewnętrznymi doznań, na których człowiek skupia się, nie medytując nad własnym wnętrzem, przez co wpada w marazm i pustkę intelektualną. Świetliste kolory i wijące się kształty oznaczają myśli człowieka, które powstają i znikają w kompletnym chaosie, a tylko opanowanie ich może przyczynić się do szczęścia i uwolnienia od złudzeń i własnych uprzedzeń i ograniczeń.



Dzielnice

Jak pisałem w poprzednim numerze, Warszawa składa się z 18 jednostek pomocniczych, czyli dzielnic. Nasza redakcja mieści się na Ochocie, a Ochota graniczy z Wolą, Śródmieściem, Mokotowem i Włochami. Inne dzielnice to: Ursynów, Wilanów, Wawer, Wesoła, Rembertów, Praga Południe, Praga Północ, Targówek, Białołęka, Bielany, Żoliborz, Bemowo i Ursus. Największą z nich jest Wawer, a najmniejszą Żoliborz. Dzielnice zajmują się lokalnymi sprawami i potrzebami mieszkańców. Do głównych kompetencji dzielnic należy: zarządzanie inwestycjami, np. budowa basenu, remont drogi na twoim osiedlu; zajmowanie się szkołami, przedszkolami, bibliotekami i ośrodkami pomocy społecznej; ochroną środowiska; działalnością kulturalną; sprawami mieszkańców – do wodomiarów osobistych, rejestracyjnymi; zarządzanie mieniem dzielnic; pobieranie podatków oraz zapobieganie bezdomności zwierząt.

Prawa i obowiązki

I tak z poprzedniego numeru oraz powyższego akapitu dowiedzieliście się w ogólnych zarysach jak funkcjonuje wielki organizm miejski, jakim jest Warszawa. Natomiast w tym numerze powiem, jak my powinniśmy funkcjonować. Tak! Dziś omówimy prawa, ale także obowiązki jakie wiążą się z życiem w społeczeństwie. Aby łatwiej było omówić poszczególne prawa i obowiązki, warto podzielić je na pięć grup (pewnie prawnicy zrobiliby to inaczej, ale ja jestem zaledwie licealistą... :)) Pierwszą, najbardziej ogólną grupą jest grupa praw, które przysługują niezależnie od wieku.

Zgodnie z prawem, które obowiązuje w Polsce, pewne czynności można wykonywać samemu, bez względu na wiek, do innych zaś potrzeba jest zgoda rodzica lub opiekuna prawnego. Pewnie często spotykacie się z takim terminem jak „pełnoletność”. Co to znaczy? W Polsce pełnoletność zaczyna się w dniu osiemnastych urodzin. Istnieje też możliwość osiągnięcia pełnoletności poprzez zawarcie związku małżeńskiego (dotyczy to kobiet, które skończyły 16 lat i mają specjalną zgodę sądu). **Niezależnie od wieku, mamy prawo do: uczestniczenia jako obserwator w sesjach Rady Miasta i Rad Dzielnicowych, uczestniczenia w Konsultacjach Społecznych, złożenia projektu do Budżetu Partycypacyjnego (za zgodą rodziców bądź opiekuna), bycia wolontariuszem (za zgodą rodziców lub opiekunów). Wolontariat ma prawo w regulaminie określić wiek minimalny uczestnika, wnioskowania o wydanie dowodu osobistego (z zastrzeżeniem, że to rodzic lub opiekun występuje o dowód w Twoim imieniu), uczestniczenia w zgromadzeniach oraz kandydowania do organów Samorządu Uczniowskiego.** Kolejną grupą praw, jaką możemy wyróżnić, są **prawa przysługujące po ukończeniu 13 roku życia**. Wtedy człowiek osiąga ograniczoną zdolność do czynności prawnych. Oznacza to, że osoba taka może założyć rachunek bankowy, a po uprzednim zezwoleniu rodziców, swobodnie gospodarować zgromadzonymi pieniędzmi. W tym wieku można także być członkiem stowarzyszenia, ale z małym ale ;) do momentu osiągnięcia 16 roku życia wymagana

jest zgoda rodzica albo opiekuna, ponadto taki członek nie ma prawa udziału w walnych zebraniach stowarzyszenia oraz czynnego i biernego prawa wyborczego. Po trzynastych urodzinach można być także członkiem Młodzieżowej Rady Dzielnic i Młodzieżowej Rady Miasta Stołecznego Warszawy. Następnym magicznym progiem są **16 urodziny**. Młodociany może wtedy podjąć pracę (na podstawie umowy o pracę). Warto wspomnieć, że do pracy wymagane jest zaświadczenie lekarskie, które potwierdza, że wykonywana praca nie zagraża zdrowiu. Praca nie może też utrudniać wypełniania obowiązku szkolnego. Ostatnim już progiem wiekowym jest **18 lat**. To wtedy osiąga się pełnoletność, a więc ponad wymienione wcześniej prawa, człowiek może także kandydować do Sejmu Województwa, Rady Miasta i Rady Dzielnic, można także wybierać Prezydenta RP, europosłów, posłów, senatorów, a także wybierać w referendum.

Przyszły warszawianista Mateusz Rosiak

Jeżeli zainteresowała Was ta tematyka, zapraszam do obejrzenia Miejskiego Informatora Młodzieżowego „Młoda Warszawa” dostępnego na stronie: <http://centrumwspieraniarodzin.pl/aktualnosci/1133-młoda-warszawa-miejski-informator-młodzieżowy>.

**Zapraszamy również na facebooka Młoda Warszawa www.facebook.com/MłodaWarszawa
Zachęcamy również do kontaktu: politykamłodzieżowa@um.warszawa.pl**

NAJLEPSZE MIEJSCA NA OCHOCIE WEDŁUG RED. NATALKI BAŃKOWSKIEJ

Ochota – dzielnica, w której wszystko wydaje się mi niezwykle i wyjątkowe. Tu wszystko jest mi bliskie (zwłaszcza gazetka Korniszona!). O tych miejscach, które są dla mnie najważniejsze opowiem w tym artykule. Pierwsze, co przychodzi mi do głowy, gdy myślę o bliskich mi miejscach, to Park Szczyliwicki. Spędzałam tam czas jako dziecko, uwielbiałam się tam bawić. Te wspomnienia zostały mi do dzisiaj. Wiosną i latem jest to naprawdę piękne miejsce. Otoczone drzewami alejki są idealnym miejscem do spaceru i jazdy rowerem. Park jest mi ogromnie bliski i nigdy nie zapomnę chwil, które w nim przeżyłam. Druga pozycja to także park. Są to Pola Mokotowskie. Są one ważne nie tylko pod względem historii, gdyż dla mnie są niezwykle miłym miejscem w

każdym czasie. Zwłaszcza teraz, na wiosnę, jest to chyba najlepsze miejsce na Ochocie, jakie możemy wybrać do spacerowania. Ścieżki, po których teraz chodzę, przypominają mi o moich rowerowych wycieczkach po tym parku.

Trzecie miejsce to magiczna cukiernia Antolak przy Białobrzskiej 13. Proponuje ona szeroki wybór ciast, tart, ciastek, pasztecików, tortów i torcików wszelkiego rodzaju. Gdy jest ciepło, można tu przyjść na lody, a w sezonie dostępne są pyszne jagodzianki i mazurki czterech rodzajów. Cukiernia zaprasza również na bezy i rolady, babeczki owocowe i mini ptyśce. Sękacze i szarlotki pasują idealnie na imprezy i na deser po obiedzie. Na babeczki kajakowate goście zawsze znajdą miejsce :D Eklery i Wu-Zetki czekają, więc zapraszam i polecam to miejsce.



praca plastyczna: Zofia Pazera, 25 82



Rzarufka Z BOCIANEM NA WIOSNĘ

Na lekcji biologii nauczycielka zwraca się do uczennicy:
- Powiedz mi Małgosiu, co wiesz o bocianie?
- E, nic, proszę pani, przecież z tymi bocianami to nieprawda.

Inny wariant:

Na lekcji przyrody nauczyciel pyta:
- Jasiu, co wiesz o bocianach?
- To bardzo mądre ptaki. Odlatują, gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny!

Przychodzi żaba do lekarza i mówi: - Coś mnie kłuje w stawie.

Lekarz pyta: - Może bocian?

Podczas śniadania zajączek mówi do mamy:
- Podobno dzieci przynosi ludziom bocian. A mnie kto przyniósł?
- Ciebie wyciągnął magik z cylindra.

Lecą dwa bociany, a pomiędzy nimi Adam Małysz :))

Jeden z bocianów w pewnym momencie mówi do Małysza:
- Ej ty, nie bądźcie ci za gorąco w tym kombinie-zonie w Afryce?

Przychodzi mała żabka do mamy żaby i się pyta:

- Mamo jak ja się znalazłam na świecie?
Na co mama żaba odpowiada:
- Nie uwierzysz ale przyniósł cię bocian!

Jednym z postulatów, jakie zostały zgłoszone na lutym walnym spotkaniu redaktorów „Korniszona” była reaktywacja „RZARUFKI”, zrealizowana niniejszym przy pomocy bocianich sucharów. Na przyszłość (świetlaną oczywiście!) tej rubryki **OGŁASZAMY NABÓR NA STANOWISKO RZARUFKOWEGO ELEKTRYKA!** Warunki: poczucie humoru, dowcip i zamiłowanie do śmiechu. Zgłoszenia wraz z porcją dowcipów do następnego numeru (o wakacjach, przygodach, podróżach, obcych lądach i kulturach) prosimy przysyłać na @dres redakcji.

I jeszcze jeden dowcip (czy na pewno dowcip?) - niezupełnie wiosenny, ale niechaj was oświeci jego Prawda:

5 słów najtrudniejszych do wymówienia

- 1) synchrofazotron
- 2) fenolofaleina
- 3) dichlorofenolindofenol
- 4) tetrahydrokannabinol
- 5) przepraszam

WIOSENNY HOROSKOP „KORNISZONA”



BARAN [21.03 – 20.04]

Jesteś bardzo aktywny, więc cieszysz się z tego, że jest już wiosna. Pamiętaj, że podczas zabawy na dworze trzeba ubierać się odpowiednio do pogody. Może na którymś ze spacerów spotkasz swoją miłość? Lecz jeśli się nie uda, to na pewno zyskasz przyjaciela. **Dobre dni: 7.05., 10.05., 21.05.**



BYK [21.04 – 20.05]

Już wiosna, więc wyjdź do parku na spacer z przyjaciółmi! W tym miesiącu może cię też czekać wielka miłość. Ale nie zapominaj o nauce. Może czas poprawić oceny? **Dobre dni: 2.05., 7.05., 13.05.**



BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]

Czeka cię wiele niespodzianek. Będziesz się dobrze uczyć w szkole, dlatego czasem możesz niezłe zaszaleć. Poznasz nowych przyjaciół. Szczęście przyjdzie do ciebie niedługo. **Dobre dni: 5.05., 17.05., 30.05.**



RAK [22.06 – 22.07]

Postaraj się teraz wytrzymać do wakacji. Jeżeli będziesz miał dużo na głowie pomagaj innym. Na pewno uda ci się. W końcu słuchanie, jest kluczem do przyjaźni, a tego ci potrzeba. **Dobre dni: 15.05., 22.05., 29.05.**



LEW [23.07 – 22.08]

W tym miesiącu czeka cię prawdziwa miłość. Już nie możesz się doczekać pierwszych wspólnych spędzonych dni i spotkań, ale pamiętaj o swoich przyjaciółach. Może zaproponujesz im wspólną wycieczkę do ZOO? To na pewno ci dobrze zrobi. **Dobre dni: 2.05., 10.05., 18.05.**



PANNA [23.08 – 22.09]

Plany i marzenia o jak najlepszych wynikach w każdej dziedzinie – to szkolne marzenia Panien. Lecz pamiętaj, trochę pracuj, ale trochę się pobaw na dyskotece. Nie odkładaj wszystkiego na później, bo się nie wyrobisz. **Dobre dni: 1.05, 6.05, 30.05.**



WAGA [23.09 – 23.10]

Spotka cię wiele fajnych przygód, więc wrzuć na luz. Wyjdź na dwór, pójdz na zakupy z przyjaciółmi. Przygotuj się na to, że w tym miesiącu będziesz chory, ale nie martw się! Na pewno szybko wyzdrowiejesz. Więć życzymy zdrowia i miłej wiosny! **Dobre dni: 21.05, 16.05, 30.05.**



SKORPION [24.10 – 21.11]

Wiosna przyszła do ciebie z uśmiechem na twarzy. Grube kurtki rzucasz w ką. Niemal codziennie wychodzisz do parku zażyć świeżego powietrza i pobawić się z przyjaciółmi. Ale co z nauką? Popraw swoje oceny i postaraj się o lepszą średnią. A wiosna sprawi ci jeszcze większą radość. **Dobre dni: 09.05, 13.05, 20.05.**



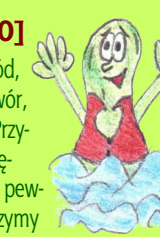
STRZELEC [22.11 – 21.12]

Jesteś bardzo przyjacielski, lubisz mieć więcej przyjaciół niż inni. Pamiętaj jednak, że jest jedna osoba, która zawsze ci pomoże w trudnych sytuacjach. Pomyśl o prezentach, bo zwykle zostawiasz to na ostatnią chwilę, a kilku twoich przyjaciół będzie miało właśnie urodziny. **Dobre dni: 19.05, 14.05, 25.05.**



KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]

Poznaj nowych przyjaciół, ale uważaj! Nie zapomnij o starych przyjaciółach. On ci pomogą, kiedy będziesz potrzebował. Nie jesteś taki słaby, nigdy się nie poddajesz. Więcej ruchu na świeżym powietrzu - rolki, rower, spacer? **Dobre dni: 3.05, 19.05, 29.05.**



WODNIK [20.01 – 18.02]

Miłość, maj, zieleń, kwiaty. Skowronki, wiosenne burze. Takie klimaty lubisz najbardziej. Wiosna to twoja pora roku. Jesteś wtedy najszczęśliwszy. Tak trzymaj i zarażaj uśmiechem innych. **Dobre dni: 13.05, 20.05, 28.05.**



RYBY [19.02 – 20.03]

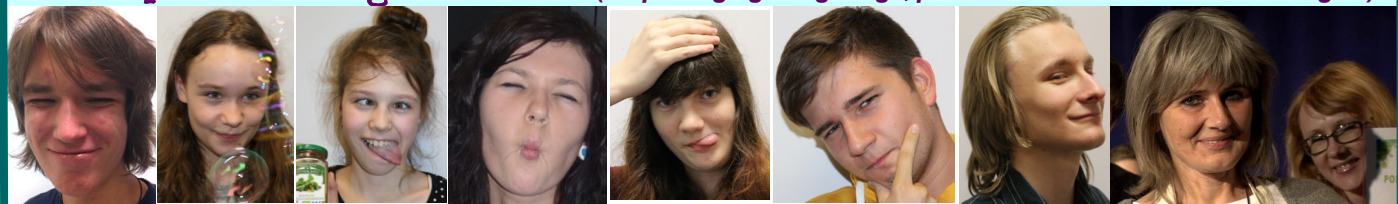
Jesteś bardzo utalentowany. W tym miesiącu wykaż się! Mocno pracuj na plastyce i technice! Zgłaszaj się do konkursów plastycznych. Nie bój się też sportu! Bądź aktywny na WF! Pomyśl wcześniej o wakacjach. Nie zostawiaj planowania na ostatnią chwilę. **Dobre dni: 13.05, 21.05, 23.05.**

W prawdziwie wiosennym nastroju – Korniszonkowe wróżbitki z SP 264

RYS. ERYK MICHALAK

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

Winni powstania tego numberu: (Od prawego górnego rogu, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)



Projekt współfinansuje m.st.Warszawa



Panie Kasia Glinka - SP 264 i **Anetta Kubiś** - ZS 26 (Wielkie Niezastąpione), **Krzysz Jokieli** (Błyskawiczny Oprawca Graficzny), **Mateusz Rosiak** (Niezwadny Reporter i Analityk), **Arletta Lewenda** (Redaktor-Filozof), **Pani Ania Gryglewicz** (Foto-Reporter Wszechobecny), **Maja Strzałkowska** (Fotograf Wiosenny), **Zuzia Grad** (Odnaleziona i...?), **Franek Wolf** (Rysownik Zadumany), **Julia Wernik** (Podróżnik w Delegacji), **Katarzyna Stankiewicz** (Zajęta, ale Wierna), **Julia Wierzuk** (Poetessa Wielkanocna), **Eryk Michalak** (Emerytowany Rysownik Zodiakalny), **Natalia Bańkowska** (Ochocki Talent Wszechstronny!!!), **Julka Bańkowska** (Zagubiona w Karnawale), **Mamma Dynia Anna Szwed** (skład, Redaktor Naczelny, Elektryk Rzarufkowy Chwiliowy) oraz cichociemne Korniszonki z SP 264.

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! ZAPRASZAMY!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00.

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W NOWYM KONKURSIE REDAKCJI „KORNISZONA”: „WIŚLANE OPOWIEŚCI”

Konkurs jest organizowany w ramach Programu Równieśniczej Edukacji Obywatelskiej „Klub Młodych Dziennikarzy”, realizowanego przez redakcję „Korniszona” we współpracy z Oddziałem PTZN w Warszawie i dofinansowanego ze środków Biura Edukacji m.st. Warszawy. Ogłoszenie roku 2017 przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem Rzeki Wisły (w 550 rocznicę pierwszego wolnego flisu po Wiśle), podkreśla odwieczne znaczenie Wisły w życiu wielu pokoleń naszego Narodu i całego Państwa Polskiego.

REGULAMIN KONKURSU:

I. INFORMACJE OGÓLNE

1. Uczestnicy konkursu:

W konkursie mogą brać udział dzieci i młodzież w wieku 8-19 lat, uczniowie wszystkich typów szkół z terenu Warszawy. Uczestnika może zgłosić do konkursu szkoła/placówka, dopuszczalne są także zgłoszenia indywidualne.

2. Kategorie konkursowe:

- 1) Literacka
- 2) Publicystyczna
- 3) Fotograficzna
- 4) Plastyczna
- 5) Kategoria MIX – prace łączące słowo i obraz

3. Zadanie konkursowe polega na stworzeniu opowieści (przekazanej za pomocą słowa w kategorii literackiej i publicystycznej lub obrazu w kategorii plastycznej i fotograficznej) w dowolny sposób dotyczącej tematu Wisły – jej historii, geografii, ekosystemu, legend itp.

4. Każdy uczestnik może złożyć na konkurs jedną pracę w każdej kategorii.

5. Nadesłanie pracy na konkurs jest równoznaczne ze zgodą na przetwarzanie danych osobowych do celów organizacji konkursu oraz przekazaniem organizatorowi konkursu prawa do jej publikacji.

II. KATEGORIA LITERACKA I PUBLICYSTYCZNA

6. Objętość pracy pisemnej nie powinna przekraczać 3 stron standardowego maszynopisu (łącznie około 5400 znaków ze spacjami).

7. Przykładowe formy opowieści w kategorii literackiej i publicystycznej: opowiadanie, list, pamiętnik, wiersz, piosenka, baśń, bajka, fraszka, esej, reportaż, felieton, impresja, kartka z przewodnika lub inny gatunek, dopuszczalne są też gatunki mieszane.

Prace publicystyczne, niezależnie od formy gatunkowej, powinny odzwierciedlać autentyczne sytuacje, obserwacje i doświadczenia autorów i bazować na realnej wiedzy.

Prace literackie mogą obrazować realne zagadnienia z użyciem elementów fikcji literackiej i fantastyki (może to być niekiedy zasadniczy wyróżnik, klasyfikujący daną pracę do jednej lub drugiej kategorii).

Dopuszczalne są też **prace pisemne zilustrowane pracami plastycznymi lub fotograficznymi** (kategoria MIX), wykonane przez jednego lub dwóch autorów.

8. Formatowanie prac pisemnych:

Praca powinna być zapisana w programie Word (**format *.doc lub *.docx**), bez żadnych elementów ozdobnych (nie mają one znaczenia przy ocenie pracy, a utrudniają formatowanie do publikacji). Prace w formacie *.pdf nie będą brane pod uwagę!

Każda praca powinna stanowić odrębny plik. Nazwa pliku powinna zawierać skrót nazwy szkoły/placówki i nazwisko autora. Wysyłka większej ilości prac ze szkoły/placówki dopuszczalna jest w folderze skompresowanym, prosimy nie zapisywać ich w jednym pliku.

9. Prace pisemne prosimy przesyłać w nieprzekraczalnym terminie 15 maja 2017 pocztą elektroniczną na adres: **korniszon007@wp.pl**; w temacie maila prosimy wpisać „Konkurs-Wisła” i nazwisko autora lub numer/nazwę placówki w przypadku wysyłania więcej niż jednej pracy na raz. Towarzystwo prace fotograficzne powinny być przesłane razem z pracami pisemnymi i opisane w sposób umożliwiający jednoznacznie przypisanie materiału fotograficznego do pracy pisemnej.

go do pracy pisemnej.

10. Każda praca pisemna powinna być opatrzona zamieszczoną na początku metryczką, zawierającą następujące dane:

- Imię, nazwisko i wiek autora, adres elektroniczny

- Kategoria: literacka/publicystyczna/MIX

- Nazwa i adres szkoły/placówki, elektroniczny adres kontaktowy

- Nazwisko nauczyciela, pod kierunkiem którego praca została stworzona

- W przypadku prac ilustrowanych – informacja o rodzaju ilustracji i dane jej autora.

III. KATEGORIA PLASTYCZNA I FOTOGRAFICZNA

11. Zadaniem jest wykonanie **pracy płaskiej** zgodnej z tematem konkursu

12. Format prac: wyłącznie A3

13. Dopuszczalne techniki prac plastycznych – techniki płaskie: malarstwo (tempera, akwarele, farby akrylowe, olejne), techniki malarskie mieszane, graffiti, rysunek pastelami, kredkami, ołówkiem, tuszem, grafiką, batik, collage. Niedopuszczalne jest użycie artykułów spożywczych.

14. Prace plastyczne i fotograficzne należy składać w wersji papierowej w **nieprzekraczalnym terminie 15 maja 2017** w sekretariacie MDK „Ochota”. Prosimy nie oprawiać ani nie rolować prac

15. Każda praca składana w wersji papierowej powinna być **czytelnie opisana z tyłu**: tytuł pracy, imię i nazwisko autora, wiek, placówka.

16. Prace fotograficzne należy ponadto przesyłać w formacie *.jpg **pocztą elektroniczną na adres: korniszon007@wp.pl**; w temacie maila prosimy wpisać „Konkurs-Wisła” i nazwisko autora lub numer/nazwę placówki w przypadku wysyłania więcej niż jednej pracy na raz. Nazwa każdego pliku powinna zawierać skrót nazwy szkoły/placówki i nazwisko autora. Wysyłka większej ilości prac ze szkoły/placówki dopuszczalna jest w folderze skompresowanym.

IV. ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU

17. Oceny prac dokonają powołane przez organizatorów komisje, które przyznają nagrody i wyróżnienia. Prace będą oceniane oddzielnie we wszystkich kategoriach konkursowych oraz w trzech kategoriach wiekowych:

- 1) uczniowie szkoły podstawowej
 - 2) uczniowie gimnazjum
 - 3) uczniowie szkół ponadgimnazjalnych
- Decyzja komisji jest ostateczna.

18. Finał konkursu

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w drugiej połowie maja; o wynikach uczestnicy zostaną poinformowani pocztą elektroniczną, zostaną one też zamieszczone na stronie MDK „Ochota” (www.mdkochota.edu.pl).

Nagrodzeni i wyróżnieni laureaci otrzymają dyplomy oraz nagrody rzeczowe, ufundowane ze środków Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy. Nagrodzone i wyróżnione prace będą publikowane sukcesywnie w miesięczniku „Korniszon”.

Finał konkursu oraz uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień odbędzie się w czerwcu w MDK „Ochota” ul. Rokosowska 10. Zaproszenia na uroczystość finałową wraz z informacją o terminie imprezy laureaci otrzymają pocztą elektroniczną po rozstrzygnięciu konkursu.

19. Osoby odpowiedzialne za organizację konkursu (Anna Szwed, Anna Gryglewicz) udzielają wszelkich informacji na temat przebiegu konkursu telefonicznie (22-8222895) lub mailowo (korniszon007@wp.pl), bieżące informacje będą też zamieszczane na stronie MDK „Ochota” (www.mdkochota.edu.pl)

